DZIŚ 6 STRON

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 22 stycznia 1953 r. 18 (847) B Cena 20 gr

Skrót referatu sekretarza KW PZPR tow. Władysława Matwina wygłoszonego na uroczystej akademii w Warszawie podajemy na str. 6

21.I.1924 — 21.I.1953

Biblioteka Główna w Sopocie

29 lat temu umarł Włodzimierz Iljicz Lenin, twórca pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów, genialny wódz i nauczyciel międzynarodowego proletariatu, organizator i twórca partii komunistycznej, wielki przyjaciel narodu polskiego.

Młodzież polska i cały naród polski w 29 rocznicę śmierci Lenina, składa najgłębszy hołd pamięci największego geniusza naszej epoki.

28 lat temu w pierwszą rocznicę śmierci Lenina, wielki kontynuator Jego dzieła, towarzysz Stalin pisał:

Сначала новый всплеск, новый
бум, новый культурный — по Ильичу
Ильича не обнаружено ни
малого в работе, что напоминало бы
идеи Ленина, — и труда нет "из
вестных" заветов Ильича

И. Сталин

Zachowajcie Iljicza w pamięci, kochajcie go, studiujcie dzieła Iljicza, naszego nauczyciela, naszego wodza.

Walczcie przeciw wrogom wewnętrznym i zewnętrznym i zwyciężajcie ich — jak Iljicz.

Twórzcie nowe życie, nowy byt, nową kulturę — jak Iljicz.

Nigdy nie uchylajcie się od spraw drobnych w swej pracy, albowiem z rzeczy małych powstają wielkie — na tym polega jedno z najważniejszych przykazań Iljicza.

J. STALIN

WALCZĄC O TRIUMF LENINIZMU PRACUJEMY DLA DOBRA I SZCZĘŚCIA NARODU POLSKIEGO

Uroczysta akademia w 29 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina

W dniu 20 bm. w przeddzień XXIX rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina w sali Rady Ministrów odbyła się uroczysta akademia, zorganizowana przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Akademia, na którą przybył Przewodniczący KC PZPR Bolesław BIERUT — zgromadziła członków Biura Politycznego KC PZPR, przedstawicieli Rady Państwa i Rządu, przedstawicieli stronnictw politycznych i organizacji masowych oraz licznych aktywistów warszawskich organizacji partyjnych.

Przewodniczył akademii sekretarz KC PZPR Edward Ochab.

W prezydium akademii, witani gorącymi oklaskami, zajęli miejsca: Przewodniczący KC PZPR **Bolesław BIERUT**, członkowie Biura Politycznego KC PZPR: **Konstanty Rokossowski, Hilary Minc, Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz, Franciszek Mazur, Zenon Nowak, Roman Zambrowski, Franciszek Jóźwiak, Zygmunt Dworakowski**, członkowie Komitetu Centralnego PZPR: **Edward Pszczółkowski**, przewodniczący CRZZ **Wiktor Kłosiewicz, Franciszek Fiedler**, sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR **Władysław Matwin**, przewodniczący prez. Stołu Rady Narodowej **Jerzy Albrecht**, sekretarz generalny Zarządu Głównego Zw. Literatów Polskich — **Jerzy Putrament**, jak również przewodniczący ZG ZMP **Stanisław Nowocień**, poseł **Bronisław Marks** oraz przodownicy pracy — **Stanisława Szarlińska, Irena Kastelik, Irena Zawistowska i Władysław Zawiła.**

W prezydium, obok przewodniczącego akademii zajął miejsce ambasador ZSRR w Warszawie **A. A. Sobolew.**

Nad prezydium na tle czerwieni jaśnieje biela popiersie **Włodzimierza LENINA** i widnieją daty 1924 — 1953 oraz flagi czerwone i biało-czerwone.

Po odegraniu Hymnu Polski i Związku Radzieckiego akademię zagaił sekretarz KC PZPR **Edward Ochab.** Powiedział on:

W imieniu KC PZPR otwieram uroczystą akademię ku czci nieśmiertelnego Lenina i witam serdecznie wszystkich, którzy przybyli na tę akademię, aby oddać hołd pamięci genialnego wodza rosyjskiego i międzynarodowego ruchu rewolucyjnego, a równocześnie dać wyraz naszej niezłomnej wierze, iż wielkie wyzwoleńcze idee leninowskie będą przez masy ludowe pod przewodem towarzysza **STALINA** zwyciężko zrealizowane w całym świecie.

Naród polski, który dzięki historycznym zwycięstwom Partii **LENINA i STALINA** odzyskał wolność i może dziś budować nowe socjalistyczne życie na całym obszarze zjednoczonych ziem polskich ma szczególnie wiele powodów, aby najgłębszą wdzięcznością, czcią i miłością otaczać pamięć wielkiego **LENINA.**

Genialne wskazania LENINA, który w ciągu długich lat głęboko interesował się polskim ruchem rewolucyjnym, prostował jego błędy, wysoko cenił męstwo i internacjonalizm polskiego proletariatu — są po dziś dzień nieomylnym drogowskazem dla PZPR i całego ludu polskiego.

Naszą uzasadnioną ambicją narodową jest dążenie do uczczenia wielkiego **LENINA** przez spotęgowanie naszej rewolucyjnej walki o pełną realizację idei leninowskich na ziemi polskiej, co jest równoznaczne z siłą i wielkością Polski oraz walki o zwiększenie naszego narodowego wkładu w gigantyczną międzynarodową walkę o zwycięstwo obozu pokoju i socjalizmu nad ciemnymi siłami imperialistycznej zaborczości wojny i niewoli.

Wierni naukom LENINA i STALINA będziemy pod przewodem wielkiego budowniczego Polski Ludowej, towarzysza BOLESŁAWA BIERUTA nieugięcie pracować i walczyć u boku Związku Radzieckiego o triumf leninizmu w skali światowej, pracując tym samym najlepiej dla dobra i szczęścia narodu polskiego.

Słowa mówcy przyjęli zgromadzeni gorącymi, długo niemilknącymi oklaskami.

Następnie przewodniczący akademii udzielił głosu sekretarzowi Komitetu Warszawskiego PZPR **Władysławowi Matwinowi**, który wygłosił referat. (Skrót referatu podajemy na stronie 6-tej).

W skupieniu słuchają zebrani słów mówcy. Potężne i serdeczne są oklaski, którymi uczestnicy akademii wyrażają swe przywiązanie i wierność dla wielkiej leninowsko - stalinowskiej idei przewodzącej milionom ludzi pracy na całym świecie w ich walce o postęp i pokój.

Wzniesione przez mówcę na zakończenie referatu okrzyki na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na cześć przywódcy narodu polskiego — **Bolesława BIERUTA**, kontynuatora dzieła **LENINA**, Wodza całej postępowej ludzkości — **Józefa STALINA** — podchwytują i powtarzają długo zebrani.

Wszyscy wstają z miejsc. Potężnie brzmią skandowane słowa **Stalin — Bierut, Stalin — Bierut.**

Międzynarodówka, bojowa pieśń proletariatu, zakończyła oficjalną część akademii.

Dni Leninowskie w krajach pokoju

Poznawać życie i dzieła Lenina znaczy zdobywać niezawodny oręż w walce o socjalizm

Z głęboką czcią i miłością dla wielkiego Lenina obchodzą narody obozu pokoju, demokracji i socjalizmu 29 rocznicę zgonu twórcy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i pierwszego państwa socjalistycznego.

PEKIN. W przededniu rocznicy wszystkie dzienniki **Chińskiej Republiki Ludowej** zamieściły artykuły i zdjęcia, obrazujące życie i działalność rewolucyjną **Lenina.** Wychodzące w Szanghaju dzienniki „Sinwenczibao" i „Czinianbao" zamieściły szereg fotografii, ilustrujących fragmenty z życia **Lenina** i miejsc jego pobytu. Pismo „Wenczibao" wydrukowało przemówienie **Lenina** na III Zjeździe Komsomołu, wzywając młodzież chińską do studiowania tego przemówienia i wcielania w życie jego wskazań.

W dniu 20 bm. odbyło się w siedzibie szanghajskiego zarządu Towarzystwa Przyjaźni Chińsko - Radzieckiej zebranie, na którym licznie przybyli ludzie pracy wysłuchali referatu o życiu i działalności **Lenina.** Towarzystwo wydało życiorys **Lenina** dla prelegentów przemawiających na uroczystych akademiach w zakładach pracy i szkołach.

W **Szanghaju** zorganizowano kilka wystaw, obrazujących życie i działalność rewolucyjną genialnego wodza proletariatu światowego. Ponadto urządzono wystawy w gablotach na największych placach miasta.

PHENIAN. W **Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej odbywają się zebrania,** na których wygłaszane są referaty, odczyty i pogadanki o 29 rocznicy zgonu **Włodzimierza Lenina.** W miastach i wsiach zorganizowano wystawy, poświęcone **Leninowi.** Tysiące robotników, chłopów i pracowników umysłowych oglądały w ostatnich dniach filmy radzieckie: **„Lenin w Październiku", „Lenin w roku 1918", „Człowiek z karabinem", „Przysięga".**

Nakładem wydawnictwa Koreańskiej Partii Pracy wyszły z druku w r. ub. prace **Lenina: „Co robić?", „Krok naprzód, dwa kroki wstecz", „Państwo a rewolucja", „Dziecięca choroba „lewicowości" w komunizmie", „Najbliższe zadania władzy radzieckiej", „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu".** Wszystkie te dzieła ukazały się w masowych nakładach. Wydano również dzieła wybrane **Lenina** w dwóch tomach oraz książkę o Jego życiu i działalności rewolucyjnej.

PRAGA. W miastach i wsiach **Czechosłowacji** przeprowadzane są pogadanki poświęcone pamięci genialnego wodza i nauczyciela mas pracujących całego świata. Prelegenci czechosłowackiego Towarzystwa upowszechnienia wiedzy politycznej i naukowej wygłaszają odczyty o życiu i działalności **Lenina.**

Na ekranach kin republiki wyświetlane są wspaniałe filmy radzieckie poświęcone **Leninowi.**

BUKARESZT. W zakładach przemysłowych, urzędach i szkołach, w całej **Rumunii** odbywają się uroczyste akademie w związku z 29 rocznicą zgonu **Lenina.**

W szeregu kin stolicy **Rumunii** rozpoczął się festiwal filmów o **Leninie** i **Stalinie.** Festiwale filmowe, wieczory muzyki i literatury poświęcone **Leninowi** odbywają się we wszystkich wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych kraju.

SOFIA. W miastach i wsiach **Bułgarii** ludność oddaje hołd pamięci **Lenina** na licznych akademiach. Agitatorzy przeprowadzają pogadanki o historycznych zwycięstwach ludzi radzieckich i budownictwie komunizmu w ZSRR.

TIRANA. Masowe organizacje **Albańskiej Republiki Ludowej** urządzają odczyty o **Leninie** oraz zbiorowe czytanie jego życiorysu. Radio **Tirany** nadaje specjalne audycje o życiu i działalności wielkiego **Lenina.**

Masy pracujące republiki studiują prace **Lenina. W języku albańskim wydano 21 dzieł Lenina o ogólnym nakładzie 250.000 egzemplarzy.** Czytelnik albański otrzymał genialne prace **Lenina: „Państwo a rewolucja", „Co to są „przyjaciele ludu" i jak wojują oni przeciwko socjaldemokratom?", „O podatku żywnościowym", „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu", „Dziecięca choroba „lewicowości" w komunizmie", „Krok naprzód, dwa kroki wstecz"** i inne.

Regulacja gospodarki paliwami stałymi

Podjęta przez Prezydium Rządu — po porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych — uchwała przewiduje utworzenie społecznych komisji kontroli gospodarki materiałowej paliwami stałymi i gospodarki cieplnej przy zakładach przemysłowych i innych, zużywających powyżej 500 ton paliw stałych rocznie, przy parowozowniach PKP oraz przy okręgowych delegaturach Państwowej Inspekcji Gospodarki Materiałowej.

Zadaniem **komisji społecznych,** w myśl uchwały **jest opracowywanie zasad oszczędności zużycia paliw stałych,** szerokiego stosowania paliw zastępczych, np. torfu, węgla brunatnego, odpadów drzewnych itp., działalność propagandowa oraz systematyczna kontrola racjonalnej gospodarki cieplnej, a także zwalczanie marnotrawstwa i zapobieganie jego powstawaniu.

W skład społecznych komisji powinni wejść przedstawiciele kierownictwa jednostki organizacyjnej, przy której działać ma komisja, przedstawiciele związków zawodowych oraz racjonalizatorzy i przodownicy pracy.

Ukazało się już zarządzenie Przewodniczącego PKPG, które ustala termin powołania społecznych komisji kontroli gospodarki materiałowej paliwami stałymi i gospodarki cieplnej do d... 1 lutego br.

POZNAJEMY PODSTAWY NAUKOWEGO POGLĄDU NA ŚWIAT

Dziś na str. 4 zamieszczamy drugą część artykułu prof. dr Włodzimierza Michajłowa „O powstaniu życia".

GÓRNICY REALIZUJĄ UCHWAŁĘ RZĄDU Z DNIA 3. I. BR.

Robotnicy oddziałów pomocniczych z kop. „Dębieńsko" przeszli na pracę akordową

W kopalniach przemysłu węglowego przybiera na sile akordowanie robót pomocniczych na dole i na powierzchni, stając się jednym z ważnych elementów walki o wykonanie zadań wydobywczych w czwartym roku Sześciolatki. Meldunki napływające z terenu świadczą o pełnym zrozumieniu przez załogi korzyści akordowego systemu wynagradzania. Akordowanie szeregu prac, dotychczas wynagradzanych systemem dniówkowym, inicjowane jest przez samych robotników.

Z kopalni **„Dębieńsko"** donoszą np., że w ostatnim okresie na pracę akordową przeszły już wszystkie główne oddziały pomocnicze. Pierwsi wyrazili chęć pracy w akordzie robotnicy pracujący w transporcie dołowym — przy dostawie drzewa i materiałów górniczych oraz w obsłudze lokomotyw. Z dobrymi wynikami akordowy system wynagradzania zastosowano w ruchu maszynowym na dole — przy naprawie oraz konserwacji mechanizmów i urządzeń technicznych. Na wszystkich tych odcinkach pracy wzrosła wydajność indywidualna, wiele zespołów robotniczych wykonuje dotychczasowe swoje zadania w zmniejszonym składzie osobowym. Już w pierwszej dekadzie bież. miesiąca pomocnicze załogi dołowe przekazały kilkanaście osób do bezpośredniej produkcji w przodkach węglowych. Wzrost wydajności i znaczna oszczędność w ludziach przyniósł również system akordowy wprowadzony w bież. miesiącu na powierzchni. W pełni przeszły już na akord załogi oddziału budowlanego, warsztatów mechanicznych oraz sortowni. Jednocześnie wielu robotników prosiło o skierowanie ich do odpowiednich prac w podziemiach kopalni, gdzie znaleźli lepsze warunki zwiększenia swoich zarobków.

W kopalni **„Mysłowice"**, w której źródłem trudności jest m. inn. niedostateczny stan zatrudnienia, akordowy system wynagradzania pomaga do zwiększania kwalifikacji zawodowych i wydajności poszczególnych robotników. Pierwsze pozytywne wyniki notuje pod tym względem kierownictwo kopalni w dołowym transporcie drzewa oraz przy pracach związanych z przebudową wyrobisk dla usprawnienia odstawy urobku.

Na akordowy system płac przejdą wkrótce również członkowie załogi kop. **„Kleofas"** zatrudnieni przy transporcie drzewa i innych materiałów, przy przekładce przenośników pancernych oraz na powierzchni — w warsztatach mechanicznych.

★

Pierwszą połowę stycznia br. **cechuje w szeregu zakładów** przemysłu włókienniczego poważne nasilenie walki o utrzymanie i przekroczenie osiągnięć z grudnia ub. r. W wielu zakładach przyspieszenie rytmu walki o plan dało się zaobserwować szczególnie po zapoznaniu się robotników z Uchwałą Rządu z 3 stycznia br. po zrozumieniu przez załogi, że w warunkach uporządkowanego rynku zwiększenie wydajności pracy prowadzi do trwałej poprawy bytu.

M. in. **dobrze zrozumiała** te wskazania **załoga zakładów im. Rychlińskiego,** która plan za pierwszych 15 dni br. wykonała w 111,5 proc., wysuwając się na czołowe miejsce w przemyśle dziewiarskim.

Na specjalne podkreślenie zasługują osiągnięcia zespołu **L. Woldańskiej** i ZMP-ówki **H. Bachul,** które zwiększyły wykonanie norm przy szyciu wyrobów dzianych z około 180 proc. przed ukazaniem się Uchwały — do około 200 proc. po zapoznaniu się z jej treścią.

W przemyśle bawełnianym na specjalne podkreślenie zasługuje dalsze podniesienie się stylu i wydajności pracy załogi nowej tkalni **ZPB im. Stalina.**

Duże osiągnięcia uzyskały również załogi **ZPB im. Marchlewskiego, im. Dubois, im. Rewolucji 1905 r., im. Róży Luksemburg** i wiele innych.

VIII Plenum Rady Naczelnej ZSP

Dnia 18 bm. obradowało w Warszawie VIII Plenum Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich.

Plenum wykazało, iż ZSP jako organizator pracy wychowawczej w domach akademickich prowadziło żywą akcję kulturalną obejmującą swym zasięgiem coraz więcej młodzieży.

Obrady wykazały jednak, że praca wychowawcza wśród młodzieży w niektórych ośrodkach była jeszcze niedostateczna, co wpłynęło na rozluźnienie dyscypliny i obniżenie wyników nauczania.

Dlatego też jak wskazywano, na naradzie — aktyw ZSP winien jeszcze mocniej nasycić pracę wychowawczą treścią polityczną, więcej zainteresować się warunkami życia każdego mieszkańca domu akademickiego, jego codziennymi troskami i trudnościami. Aktyw ZSP powinien w tym celu nawiązać ściślejszy kontakt z komitetami uczelnianymi ZMP oraz z gronem profesorskim uczelni.

Odpowiadając na apel CDT w Warszawie młodzi pracownicy handlu uspołecznionego w Bielsku podejmują zobowiązania

Apel Załogi C.D.T. w Warszawie wzywający do współzawodnictwa o tytuł najlepszego sprzedawcy, najlepszej brygady i najlepszego stoiska, szerokim echem rozległ się w całym kraju.

Apel załogi Centralnego Domu Towarowego w Warszawie podjęła również młodzież bielskich placówek handlu uspołecznionego. Na masówce, która odbyła się w Zarządzie Powiatowym ZMP w Bielsku padło wiele cennych zobowiązań.

— Rozumiejąc znaczenie handlu uspołecznionego w budownictwie socjalistycznym i rozumiejąc zadania jakie wypływają dla pracowników tego handlu z Uchwały Rady Ministrów z dn. 3 stycznia — powiedział między innymi kol. Pelechaty — **pracownicy PZGS w Starym Bielsku zobowiązali się w swojej codziennej pracy doprowadzić do całkowitego wyeliminowania braków w zaopatrzeniu, wykonując plan zaopatrzenia na rok 1953 w 105 proc. oraz obniżyć koszty własne o 0,5 proc.**

Załoga G. S. w Mikuszowicach zobowiązała się **wykonać kwartalny plan w 105 proc.** oraz wezwała do współzawodnictwa **o tytuł najlepszego sklepu — sklepy nr. 3 i 8 w Mikuszowicach.**

Pracownicy stoiska materiałów elektrotechnicznych PZGS Bielsko - Biała postanowili polepszyć wygląd estetyczny stoiska, wykonać plan kwartalny w 119 proc.

Podobne zobowiązania podjęły załogi sklepów **PSS w Czechowicach, GS w Białej Wsi, GS Nr 2 w Starym Bielsku i inne.**

K. TRUCHAN

21 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie rozpoczyna się proces księży — agentów wywiadu amerykańskiego

21 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w **Krakowie** rozpoczyna się proces organizatorów i członków siatki wywiadowczej pozostającej na usługach wywiadu USA: ks. **Józefa Lelito, Michała Kowalika,** ks. **Franciszka Szymonka,** ks. **Jana Pochopienia,** ks. **Wita Brzyckiego, Edwarda Chachlicy** oraz **Stefanii Rospond.**

Wśród oskarżonych znajdują się księża, którzy zajmowali odpowiedzialne stanowiska w Krakowskiej Kurii Metropolitalnej. Nadużywając zaufania wiernych wykorzystali oni dla celów szpiegowskich swoje stanowisko w Kościele.

Organizatorzy i członkowie siatki szpiegowskiej prowadzili wywiad gospodarczy, polityczny i wojskowy. Liczne raporty szpiegowskie przesłane przez oskarżonych do ośrodka w **Dergkreis Stamberg** pod **Monachium** były opłacane przez wywiad amerykański. Wywiad ten dostarczał oskarżonym ponadto fałszywych dokumentów, instrukcji szpiegowskich, różnego rodzaju biuletynów itp.

Niektórzy z oskarżonych zajmowali się również machinacjami walutowymi, wykorzystując do tego celu siedzibę Krakowskiej Kurii Metropolitalnej. Przechowywano tam dolary, złoto, bezcenne dzieła sztuki — stanowiące własność ogólnonarodową, a ponadto magazynowano materiały tekstylne, ceramiczne specyfiki lekarskie itp. W siedzibie Kurii przechowywano również broń.

Proces potrwa kilka dni.

★

Począwszy od 21 Polskie Radio będzie codziennie nadawało sprawozdanie dźwiękowe z rozpoczynającego się w Krakowie procesu organizatorów i członków siatki szpiegowskiej, pozostającej na usługach wywiadu USA.

Sprawozdanie dźwiękowe z procesu nadawane będzie w programie II na fali 367 m codziennie o godz. 22.00 oraz od dnia 22.I. w programie I na fali 1322 m codziennie o godz. 17.35.

W 29 rocznicę śmierci Władzimierza Lenina

Lenin żył
Lenin żyje
Lenin będzie żył*)

Dwadzieścia dziewięć lat temu, 21 stycznia 1924 roku umarł Włodzimierz Iljicz LENIN. Dwadzieścia dziewięć lat temu przestało bić płomienne serce największego człowieka naszej epoki, geniusza rewolucji proletariackiej, twórcy i kierownika pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów, wodza i nauczyciela mas pracujących wszystkich krajów, całej postępowej ludzkości.

Drogie i bliskie jest nam imię Wielkiego Lenina, tak jak drogie i bliskie jest ono masom pracującym Kraju Rad, tak jak drogie i bliskie jest ono masom pracującym całego świata.

Naród polski, polska młodzież głęboko czci pamięć Lenina, organizatora i wodza Rewolucji Październikowej, która zapoczątkowała nową erę w dziejach ludzkości, która dwukrotnie przyniosła nam wolność.

Pod zwycięskim sztandarem idei Lenina-Stalina

Genialny kontynuator dzieła Lenina — towarzysz **STALIN** pisał 28 lat temu:

„Zachowajcie Iljicza w pamięci, kochajcie go, studiujcie dzieła Iljicza, naszego nauczyciela, naszego wodza.

Walczcie przeciw wrogom wewnętrznym i zewnętrznym i zwyciężajcie ich — jak Iljicz.

Budujcie nowe życie, nowy byt, nową kulturę — jak Iljicz.

Nigdy nie uchylajcie się od spraw drobnych w swej pracy albowiem z rzeczy małych powstają wielkie — na tym polega jedno z najważniejszych przykazań Iljicza".

Te porywające słowa Wielkiego Stalina zwrócone do milionów ludzi radzieckich, do milionów radzieckiej młodzieży brzmią jak wytyczna działania, jak program.

Wychowani przez Partię Lenina—Stalina młodzi patrioci Kraju Rad studiują dzieła Lenina i Stalina, tworzą nowe komunistyczne życie.

Potężna siła mobilizująca i organizująca milionowe masy ludzi pracy pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów do walki o zwycięstwo komunizmu — jest wielki sztandar nieśmiertelnych idei Lenina—Stalina.

„Czeka Was zadanie budownictwo..."

U zarania władzy radzieckiej w groźne lata kontrrewolucji i interwencji — już wtedy — Lenin widział kontury społeczeństwa komunistycznego, widział drogi prowadzące do zbudowania komunizmu, wskazywał je młodzieży.

Zwracając się do delegatów III Zjazdu Komsomołu **LENIN** mówił:

„To, co było stare, zostało zburzone, i właśnie należało je zburzyć. Stanowi ono kupę gruzów, i właśnie należało je przeobrazić w kupę gruzów. Grunt został oczyszczony i na tym gruncie młode pokolenie komunistyczne ma budować komunistyczne społeczeństwo".

Budownictwo wymagało ludzi, kadr posiadających wiedzę, zdolnych do kierowania różnymi odcinkami budowania nowego społeczeństwa. Wynikało stąd główne zadanie, które Lenin wysunął przed młodzieżą — opanować całą wiedzę nagromadzoną przez ludność, uczyć się komunizmu.

„Czeka Was zadanie budownictwa — mówił **LENIN** — *i możecie je wykonać jedynie wówczas, gdy opanujecie całą współczesną wiedzę, gdy potraficie przekształcić komunizm z gotowych wyuczonych formuł, rad, recept, przepisów, programów, w to, co żywe, co jednoczy waszą bezpośrednią pracę, gdy potraficie uczynić z komunizmu wytyczną Waszej praktycznej pracy".*

Wzywając komsomolców i całą młodzież radziecką, aby uczyła się komunizmu, Lenin wyjaśniał, że uczyć się komunizmu to znaczy nie tylko opanować te sumę wiedzy, która zawarta jest w książkach i broszurach, lecz również **walczyć o komunizm, wiążąc każdy krok swej nauki i wychowania z nieustanną walką mas pracujących przeciwko staremu ustrojowi wyzysku.**

„Bez pracy, bez walki książkowa znajomość komunizmu — mówił **LENIN** — *zaczerpnięta z broszur i dzieł komunistycznych, absolutnie nic nie jest warta..."*

W pierwszych szeregach budowniczych komunizmu

Budownictwo komunizmu — uczył Lenin — **wymaga stałego doskonalenia techniki produkcji, stałego wzrostu wydajności pracy.**

Młodzież radziecka pod kierownictwem Partii Komunistycznej stoi w pierwszych szeregach budowniczych komunizmu, pomna słów Lenina — kroczy w pierwszych szeregach milionowych mas uczestniczących we współzawodnictwie pracy.

Nie tylko w Związku Radzieckim, ale również szeroko poza jego granicami sławne są imiona młodych stachanowców, racjonalizatorów produkcji — bohaterów pracy.

Leninowska idea głosząca, że walka o komunizm to przede wszystkim walka o wysoką wydajność pracy — tętni życiem w ofiarnym trudzie milionów młodzieży radzieckiej w fabrykach i kopalniach, na budowach gigantycznych elektrowni wodnych. Tętni żywym życiem w pracy młodych rolników i hodowców osiągających coraz to większe zbiory, coraz to lepsze wyniki w hodowli.

Kształtując nowe oblicze swego kraju, ludzie radzieccy, radziecka młodzież kształtuje również siebie, wychowuje się w oparciu o genialną naukę Lenina o komunistycznej moralności.

Walka o komunizm — podstawą komunistycznej moralności

Lenin uczył, że w warunkach walki klasowej zadanie polega na tym, aby wszystkie interesy podporządkować tej walce.

„...temu zadaniu — mówił **LENIN** — *podporządkowujemy swoją komunistyczną moralność. Mówimy: moralność jest tym, co służy zburzeniu opartego na wyzysku dawnego społeczeństwa i zjednoczeniu całego ludu pracującego wokół proletariatu, który buduje nowe społeczeństwo komunistów".*

Tak więc u podstaw komunistycznej moralności leży **walka o umocnienie i doprowadzenie do końca budownictwa komunizmu.**

W ciągu trzech dziesiątków lat walki o zwycięstwo komunizmu — nowe cechy człowieka radzieckiego, które początkowo były przymiotem przodującej części narodu — weszły już w życie milionów ludzi.

Ofiarna walka o umocnienie własności społecznej jako podstawy dobrobytu całego narodu, socjalistyczny stosunek do pracy, do obowiązków społecznych, poszanowanie zasad socjalistycznego współżycia, płomienny patriotyzm, miłość do socjalistycznej ojczyzny, gotowość do ofiarnej walki w jej obronie — stanowią podstawowe rysy moralnego oblicza ludzi radzieckich, podstawowe cechy komunistycznej etyki.

Cechy te ze szczególną siłą przejawiły się w postawie narodów Związku Radzieckiego w okresie heroicznej walki z faszystowskimi najeźdźcami.

Nigdy nie zatrą się w pamięci ludzi walczących o płomienne komunistyczne jutro imiona tych, którzy stali się wcieleniem i symbolem radzieckiego patriotyzmu i miłości do ojczyzny — Zoi Kosmodemiańskiej, Olega Koszewoja, Aleksandra Matrosowa i tysięcy, tysięcy innych, którzy oddali swe życie za wielką sprawę Lenina—Stalina.

Złotymi zgłoskami wypisuje dziś naród radziecki imiona tych, którzy w codziennej pracy wysuwają się na czoło ofiarnej walki ludzi radzieckich o zbudowanie komunizmu.

Pokolenie, które zbuduje komunizm

„Pokolenie, którego przedstawiciele liczą obecnie około 50 lat życia — mówił **LENIN** do delegatów III Zjazdu Komsomołu — *nie może się spodziewać, że zobaczy społeczeństwo komunistyczne.*

Ale to pokolenie, które obecnie liczy 15 lat, zobaczy społeczeństwo komunistyczne i samo będzie je budowało"

I oto w ZSRR został zbudowany socjalizm — pierwsza faza komunizmu. Dziś naród radziecki, naród-twórca pod kierownictwem Partii Lenina—Stalina pewnie wszedł na drogę stopniowego przejścia do wyższej fazy społeczeństwa komunistycznego.

To co jest nowe, komunistyczne, rodzi się i umacnia we wszystkich dziedzinach bujnego życia Kraju Rad — w jego rozrastającej się ekonomice, w jego rozkwitającej kulturze.

Rośnie, rozwija się i potężnieje socjalistyczny przemysł i socjalistyczne rolnictwo. Doskonali się nieustannie przodująca najnowocześniejsza technika. Coraz lżejszą i wydajniejszą staje się praca człowieka. Powstają w niespotykanym tempie wielkie budowle komunizmu, budowle-pomniki epoki Stalinowskiej. Pod naporem życiodajnych wód, szumiących w okutych w beton korytach kanałów — cofają się martwe piaski pustynne, ustępują miejsca zieleni i życiu. Zapalają się światła coraz to nowych potężnych elektrowni wodnych... Rośnie potęga Kraju Rad — rośnie dobrobyt i szczęście człowieka.

Na każdym kroku — we wspaniałym rozwoju gospodarki, w rozkwicie duchowego życia narodu — przejawia się ogromna życiodajna siła leninowsko-stalinowskiej nauki, zwycięska siła idei leninizmu.

Nasz wiek jest wiekiem triumfu idei Lenina-Stalina

Zwycięskie idee Lenina—Stalina, wcielane w życie ofiarną walką ludzi radzieckich o komunizm, z przemożną siłą torują sobie drogę wzdłuż i wszerz kuli ziemskiej.

Ucieleśniają się w kipiących niespożytą energią budowlach socjalizmu krajów demokracji ludowej; dodają sił bohaterskim żołnierzom i partyzantom koreańskim broniącym swej Ojczyzny przed amerykańskimi agresorami; potęgują ciosy żołnierzy Vietnamskiej Armii Ludowej, wymierzone przeciwko francuskim kolonizatorom; żyją w walce francuskich mas pracujących przeciwko amerykańskiej okupacji, żyją w rozpalającej się walce ludów kolonialnych z dusicielami wolności, ze spadkobiercami hitlerów i himmlerów. **Wszędzie tam, gdzie toczy się walka o wolność, o demokrację, o pokój i socjalizm — na czele tej walki stają komuniści, przewodnicy wielkiego jutra ludzkości; wszędzie tam powiewa zwycięski sztandar idei Lenina—Stalina.**

Mały pracujące Polski, młodzież polska za przykładem swych radzieckich przyjaciół **studiuje dzieła Lenina i Stalina, znajduje w nich odpowiedź na różnorodne pytania ze wszystkich podstawowych dziedzin życia. Z nich czerpie coraz to nowe i nowe siły do budowania podstaw socjalizmu w naszym kraju, na najtrudniejszych odcinkach budownictwa, w upartym marszu ku promiennemu jutru.**

Nasz wiek — jest wiekiem triumfu idei leninowsko-stalinowskiej. Z każdym dniem — promienne idee komunizmu znajdują swoje ucieleśnienie w coraz to nowych i nowych zwycięstwach wielkiego rewolucyjnego dzieła, któremu Włodzimierz Iljicz Lenin poświęcił wszystkie swe siły i całe swe życie. Cały bieg dziejów potwierdza leninowsko-stalinowskie przewidywanie o nieuchronności katastrofy systemu imperialistycznego, o nieuchronności zwycięstwa komunizmu.

*) W. Majakowski.

ST. PYRA

Nad dokumentami z tajnego archiwum WiN (8)

Klęska wrogów Polski

Rano 28 grudnia w wielu kioskach zostały wykupione wszystkie gazety, które zamieściły oświadczenie krajowych kierowników WiN, demaskujące zbrodnicze knowania wywiadu amerykańskiego. Była to niedziela — dzień, w którym ludzie odwiedzają się i rozmawiają o swej pracy i planach, o troskach i radościach. Tej niedzieli w rozmowach brzmiało głębokie oburzenie i nienawiść do amerykańskich imperialistów, którzy w swym szalonczym dążeniu do panowania nad światem ośmielają się podnosić rękę na niepodległość naszej wolnej Ojczyzny, chcąc na powrót uczynić ją swoją kolonią. Z pogardą i obrzydzeniem czytano nowe dowody zaprzaństwa i zdrady reakcyjnej emigracji polskiej, zaprzedanej z rękami i nogami podżegaczom wojennym — śmiertelnym wrogom narodu polskiego.

W ostatnich dniach zostały ogłoszone liczne dokumenty z tajnego archiwum WiN, przejętego przez władze bezpieczeństwa — instrukcje dla kierowników WiN w kraju, polecenia wywiadu USA, informacje o konszachtach i knowaniach reakcyjnej emigracji z podżegaczami wojennymi. Wiele nowych szczegółów dorzuciła także nota Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do rządu USA, w której zdemaskowana została wroga Polsce, sprzeczna z obyczajami międzynarodowymi działalność amerykańskich dyplomatów.

Wszystkie fakty i dokumenty, z którymi zapoznane zostało całe społeczeństwo polskie, musiały do głębi oburzyć każdego patriotę. Od czasu, gdy naród odebrał fabryki, kopalnie, huty, koleje i banki: polskim, amerykańskim, hitlerowskim i innym kapitalistom i sam stał się gospodarzem kraju, imperialiści usiłują podkopywać naszą pokojową pracę. Mimo że wszystkie spiski i knowania przeciwko Polsce za każdym razem rozbijają się o rosnącą jedność narodu i czujność, a szpiedzy, dywersanci i mordercy nie uchodzą karzącej ręce władzy ludowej, imperializm, zaślepiony żądzą nowych zysków na drodze wojny, nie zaprzestaje kreciej roboty.

Niektórzy ludzie zapytują ze zdumieniem, skąd u władców USA bierze się taka zaślepiona nienawiść do Polski i innych wolnych krajów. Fakty i dokumenty ostatnio ujawnione jeszcze raz wskazują, że nienawiść amerykańskich imperialistów do Polski bierze się z ich dążenia do wojny, do panowania nad światem. Wojenna polityka USA pogłębia kryzys w świecie kapitalistycznym. Herszt WiN-u zagranicą Maciołek, pisze w swym liście z 1951 r. **„Ameryka w takim stanie długo nie wytrzyma i stanie przed alternatywą kryzysu ekonomicznego... Do tego dopuścić nie można... Gdy Ameryka będzie w stanie gotowości, wykorzysta okazję, podobną do koreańskiej..."**

Ale podżegacze wojenni zdają sobie sprawę, że rosnąca siła obozu pokoju na czele ze Związkiem Radzieckim krzyżuje ich wojenne plany. Amerykański rzeczoznawca wojskowy, De Seversky, przyznaje: **„Na szybki wybuch wojny liczyć nie można. Rosja nie ma interesów jej sprowokowania. Bomba atomowa przestała być atutem".** Dlatego z taką nienawiścią patrzą na wzrost naszej siły i czynią rozpaczliwe wysiłki, aby przeszkodzić pokojowej pracy narodu.

Liczne dokumenty z tajnego archiwum WiN-u jeszcze raz demaskują wrogość amerykańskiego imperializmu wobec naszych ziem zachodnich. Podżegacze wojenni otwarcie obiecują oddanie ziem zachodnich hitlerowcom, jako swoim najpewniejszym sprzymierzeńcom. Polskę widzą oni w swych planach w granicach zbliżonych do jakiejś nowej „generalnej guberni", aby zaś wprowadzić w błąd opinię, skłonni są na razie obiecywać „dostęp do morza". Oczywiście takich planów nie można nazwać inaczej, jak mrzonkami szaleńców, gdyż tylko szaleńcy mogą liczyć na to, że naród nasz, silny sojuszem z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej pozwoli naruszyć całość swego kraju.

Jeszcze bardziej szaleńcze są plany amerykańskich imperialistów, dotyczące losów wojny w Europie. Propaganda amerykańska usiłuje wmówić społeczeństwom krajów zachodniej Europy i USA, że wojna miałaby na celu „wyzwolenie" krajów „zza żelaznej kurtyny" by wprowadzić w nich amerykańskie porządki. A jak to „wyzwolenie" wygląda w planach sztabu armii amerykańskiej?. Sztab USA, jak donosi jeden z kierowników WiN-u zagranicą, Bokszczanin, przewiduje, że **„bolszewicy w ciągu dwóch tygodni zajmą Europę po Atlantyk".** Aby osłonić odwrót wojsk USA i hitlerowskich, sztab europejski USA, wierząc w istnienie w Polsce legendarnej podziemnej armii WiN-u, rozkazuje jej przygotowywać się do niszczenia linii komunikacyjnych, trucia wody, podpalania i mordowania, słowem — zamienienia Polski w ruinę i cmentarzysko.

Oto, o jakim losie marzy dla nas imperializm amerykański — śmiertelny wróg Polski.

Reakcyjna emigracja polska cała oddała się na usługi podżegaczom wojennym i popiera wszystkie ich plany, włącznie do planu obrócenia polskiej ziemi w perzynę, aby okupić tym „planowy odwrót" wojsk amerykańskich i hitlerowskich z Europy. Andersowi nawet ręka nie drgnęła, gdy pisał: **„Emigracyjny Sztab Generalny po rozpatrzeniu wszystkich za i przeciw wyraził opinię, że należy na to iść".**

Grupy i grupki na emigracji, występujące pod różnymi szyldami, począwszy od „socjalistów" i „ludowców", a skończywszy na jawnych faszystach, już od dawna kłócą się tylko o to, kto powinien brać więcej pieniędzy od imperialistycznych wywiadów. Rada Polityczna, skupiająca różne ugrupowania zdrajców, nazywana jest przez samych jej członków „Porozumieniem Kasowym", gdyż o ile ma wiele wspólnego z rozdzielaniem judaszowych funduszów z kasy wywiadów, o tyle rzeczywiście nie ma nic wspólnego z jakąś samodzielną polityką. Rada ta powstała tylko po to, aby Amerykanie i Anglicy nie musieli płacić każdej grupce z osobna. Jedynym zadaniem tej instytucji jest słuchać i wykonywać rozkazy imperialistów. Wstręt i odraza — oto co budzi w narodzie ta żałosna zbieranina.

Klęska, jaką jest dla imperialistów zdemaskowanie ich knowań przeciwko Polsce, jest porażką nie pierwszą i nie ostatnią. W miarę jak mnożą się osiągnięcia w naszym kraju, powstają nowe fabryki, domy, szkoły, jak rośnie siła Ojczyzny — naród coraz ciaśniej skupia się pod sztandarami Frontu Narodowego wokół władzy ludowej i przodującej siły narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Opublikowane ostatnio dokumenty potwierdzają raz jeszcze, że każdy, kto występuje przeciwko władzy ludowej, przeciwko Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — występuje przeciwko narodowi polskiemu, staje się wrogiem Polski — stawia się poza nawiasem narodu. Dlatego skazane na niepowodzenie są wszelkie próby organizowania wrogiej działalności, które w każdym wypadku rozbiją się o coraz silniejszą jedność narodu i jego czujność wobec wrogów.

Zdemaskowanie zbrodniczych knowań wywiadu USA uczy każdego patriotę, że ani na chwilę nie wolno osłabiać czujności wobec wrogów narodu, amerykańsko-hitlerowskich imperialistów, którzy w zaślepieniu marzą o panowaniu nad światem i którzy chcieliby zniszczyć nasz kraj. Jedność i czujność narodu, która za każdym razem udaremniała spiski podżegaczy wojennych, jest gwarancją naszego bezpieczeństwa, całości i niepodległości, jest gwarancją pokoju i siłą nie do pokonania.

J. OLBRYCHT

„Cała kombinacja z przystąpieniem do Rady Politycznej wypływa z trudności finansowych i ma na celu znalezienie drogi do funduszów Kamińskiego. Stąd Radę Polityczną nazywa się inaczej porozumieniem kasowym".

(Z tajnego archiwum WiN)

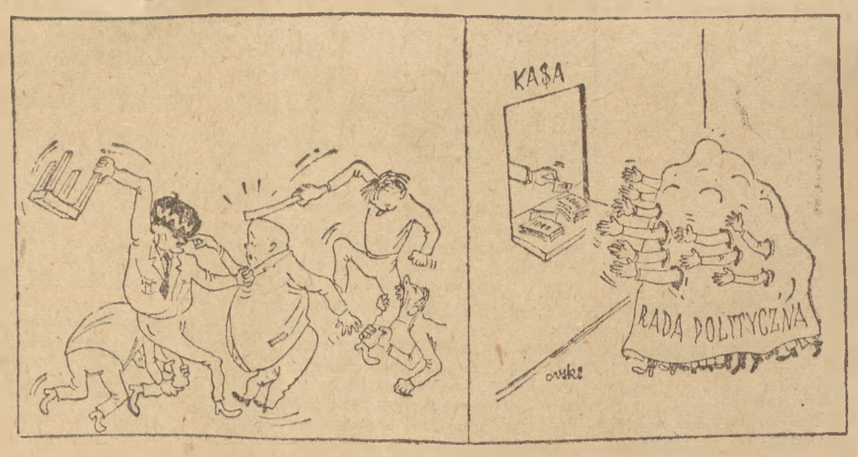

Porozumienie

Odpowiadamy na pytania

Dlaczego cena żyta nie uległa zmianie?

— Kolega Ziemba poprosił prelegenta o wyjaśnienie dlaczego podczas gdy produkty przemysłowe podrożały, produkty rolnicze — jak zboże — nie podrożały. Prelegent całkowicie nie wyjaśnił tej sprawy tak, że ja proszę redakcję, o obszerniejsze wyjaśnienie na ten temat..."

(Z listu tow. **Stanisława Gołąbka**, Państwowe Technikum Hodowlane — Szamotuły)

Postaramy się spełnić prośbę tow. Gołąbka.

Ceny artykułów przemysłowych podczas ostatnich paru lat pozostawały prawie niezmienione zaś ceny na artykuły rolne — szczególnie w ostatnim roku — znacznie wzrosły. Rezultatem tego był fakt, że za coraz mniejszą ilość produktów rolnych nabywać można było coraz większą ilość artykułów przemysłowych. Tym sposobem następowało — jak mówimy — przepompowywanie dochodów z kieszeni klasy robotniczej na wieś, szczególnie zaś do zamożniejszych warstw wsi. Sytuację tę wykorzystywał bogacz i spekulant, którzy, aby osiągnąć jak największe zyski, stale śrubowali ceny sprzedawanych przez siebie na wolnym rynku produktów, za które coraz drożej musiała płacić klasa robotnicza.

Oczywiście nie było to sprawiedliwe i prowadziło do tego, że udział chłopów w budownictwie socjalistycznym mniejszy był niż być powinien. Ponadto ten stan rzeczy nie zachęcał chłopów do podnoszenia produkcji rolnej. Uregulowanie stosunku cen między artykułami przemysłowymi i rolnymi przez Uchwałę Rady Ministrów z 3 stycznia 1953 r. przyczyniło się do zmiany tego stanu rzeczy.

Dotyczy to w pełni ceny żyta. Zastanówmy się co byłoby, gdyby państwo podwyższając ceny na towary przemysłowe — przez co uniemożliwia w znacznym stopniu spekulowanie nimi i wykupywanie ich przez bogaczy i spekulantów, podniosło również ceny na żyto?

Dotychczas, jak wiadomo, istniało wielkie marnotrawstwo chleba. Cena jednego kg chleba równała się cenie 1 kg kartofli, była niższa od sprzedawanego na wolnym rynku żyta (1 kg chleba 1,50 zł — cena 1 kg żyta dochodziła na wolnym rynku do 3 zł). Cena chleba niższa była również od ceny owsa (1 kg chleba 1,50 — 1 kg owsa 2—4 zł na wolnym rynku). Cena chleba pozostawała bowiem niezmieniona od paru lat, a ceny na zboże, warzywa, nabiał wzrosły. Toteż bogacze i spekulanci, którzy śrubowali tak wysoko ceny żyta i owsa na rynku, wykupywali tani chleb, karmiąc nim niejednokrotnie bydło i trzodę.

Rzecz jasna, powodowało to znane już trudności w zaopatrzeniu się w chleb przez ludzi pracy w mieście. Aby temu przeciwdziałać państwo podwyższyło cenę chleba, pozostawiając cenę żyta sprzedawanego w planowym skupie bez zmian.

Gdyby podwyższając cenę chleba podwyższono również ceny na żyto, nie trudno domyśleć się, że dotychczasowa sytuacja nie ulegałaby najmniejszej zmianie. W dalszym ciągu bogaczom i spekulantom „opłaciłoby" się wykupywać chleb na karmę, gdyż byłby on na skutek podwyższenia ceny żyta w dalszym ciągu tańszy od tego żyta.

Aby zapewnić zaopatrzenie w chleb klasie robotniczej państwo musiałoby podnieść wtedy normy w obowiązkowym skupie, co w ostatecznym rachunku obciążyłoby bardziej gospodarstwa chłopskie, które miałyby do wolnej sprzedaży mniejszą ilość nadwyżek niż obecnie.

Warto również pamiętać, że podwyżka za sprzedawane żyto znalazłaby się w dużej mierze w rękach bogatszych warstw wsi — szczególnie zaś kułaków, którzy jak wiadomo mają najwyższe normy w skupie — najwięcej też uzyskaliby pieniędzy dzięki tej podwyżce. Pozwoliłoby to im z kolei na wzmożone wykupywanie towarów przemysłowych przeznaczonych dla chłopa pracującego, umożliwiłoby nadal przechwytywanie części dochodu narodowego.

Wreszcie — podwyższając ceny na żyto rząd nasz musiałby podwyższyć ceny na pasze, jakie sprzedaje kontraktującym chłopom. Ceny te pozostały jak wiadomo na poprzednim — niskim poziomie, co stanowi wielką pomoc dla małorolnych i średniorolnych chłopów, którzy dzięki temu mogą w szerokim stopniu korzystać z dogodnych warunków nowej ustawy kontraktacyjnej.

Nie ma racji tow. Gołąbek pisząc w ogóle, że ceny wszystkich produktów rolniczych pozostały na tym samym poziomie. Na tym samym poziomie pozostały ceny tej ilości produktów, którą chłop sprzedaje w ramach obowiązkowych dostaw. Jak wiadomo, każdy z chłopów ma ponadto nadwyżki, które może kontraktować lub sprzedawać na wolnym rynku według swobodnie kształtujących się cen.

Nowe warunki kontraktacji zaś przewidują wyższe ceny tak za żywiec jak i kontraktowane rośliny. Np. hodowca sprzedający 1 kg żywca według umowy kontraktacyjnej (oprócz możności kupna węgla i płótna) przeciętnie osiąga cenę 12 zł. Za jeden metr zakontraktowanych buraków — 48 złotych itp.

Chłopi rozumieją, że planowe odstawy to jedna z podstawowych form udziału w budownictwie socjalistycznym, to obowiązek wypływający z sojuszu robotniczo - chłopskiego, obowiązek wobec państwa. Realizując w terminie planowe odstawy, chłopi przyczyniają się do przyśpieszenia budownictwa socjalistycznego, które zapewni dobrobyt ludziom pracy tak w mieście jak i na wsi.

Dlatego też ze zrozumieniem przyjęli oni Uchwałę, która reguluje ceny tak, by wkład robotników i chłopów w nasze socjalistyczne budownictwo — wspólną sprawę całego narodu — był sprawiedliwy, ogranicza kułaka i spekulanta, stwarza warunki do systematycznej poprawy warunków życia robotników i chłopów,

KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ łączki

Dlaczego go przyjęli?

Zanim jeszcze Hiszpania frankistowska przyjęta została formalnie do UNESCO, Franco oświadczył, że aprobuje cele tej organizacji. Aprobata ta wyglądała w ten sposób, że druki UNESCO zatrzymane zostały przez hiszpańską policję celną, a następnie, na rozkaz frankistowskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, odesłane nadawcy. Wydawałoby się, że UNESCO uzna ten gest Franco za obraźliwy i zaniecha przyjęcia Hiszpanii w poczet swych członków. Okazało się jednak inaczej.

Jakież więc są te ważne powody, dla których mimo wszystko zaproszono krwawego Franco do uczestniczenia w organizacji, która głosi, że celem jej jest „rozpowszechnianie kultury i oświaty"?

Za odpowiedź niech posłuży cytat z paryskiego tygodnika „l'Observateur", który pisze:

„Franco usunął 40.000 nauczycieli, a 6.000 z nich rozstrzelał. Niektóre z pomieszczeń szkolnych zamieniono na więzienia albo koszary. Brak nauczycieli i pomieszczeń osiągnął takie rozmiary, że w samym tylko Madrycie 50 proc. dzieci w wieku szkolnym nie może korzystać z nauki".

Ten rodzaj „upowszechniania kultury i oświaty" jest widocznie dla UNESCO wystarczającą podstawą do przyjmowania nowych członków, nawet wówczas gdy okazują oni tej organizacji niedwuznaczne lekceważenie.

HAK

Kto sieje, ten zbiera...

Naczytali się „comicsów", nasłuchali radia, pasjami lubili filmy kryminalne... I... nauka w las nie poszła. 7 chłopców w miejscowości Gary, w stanie Indiana, w USA założyło szajkę bandycką. Zatrzymani przez policję przyznali się do 90 rabunków. Ukradli 22 samochody, 21 portfeli i torebek damskich (nie darmo podziwiało się zręczne chwyty gangsterskie z hollywoodzkich filmów sensacyjnych), ogółem — poza samochodami — zrabowali przedmioty wartości 22.000 dolarów.

Amerykańscy młodociani przestępcy staną przed sądem dla pieletnich. Na swą obronę nie mają wiele, chyba tylko te dwa zdania: kto sieje zbrodnię, zbrodnię zbiera.

HAK

Mały bilans okupacji

Jak podaje japońska agencja Prasowa Kyodo, członkowie władz amerykańskich i wojsk okupacyjnych w Japonii popełnili w okresie od maja do września 1952 r., 1.008 zbrodni. Amerykanie dokonali 90 rabunków, 4 morderstwa, 14 gwałtów, 142 większe kradzieże, 68 oszustw itp. itp., łącznie 815 przestępstw. Reszta zbrodni jest dziełem żołnierzy armii brytyjskiej i innych armii „sprzymierzonych". (Amerykanie w każdej dziedzinie mają przecież pierwszeństwo).

Oto mały bilans okupacji. Jest bowiem także i duży, który trudniej przedstawić liczbowo: utrata niepodległości, sparaliżowanie gospodarki narodowej, faszyzacja kraju...

HAK

NOWOŚCI „KSIĄŻKI I WIEDZY"

WĘZŁOWE ZAGADNIENIA XIX ZJAZDU KPZR

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazała się książka pt. **„Węzłowe zagadnienia XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego".** Jest to zbiór zawierający artykuły, które ukazały się w „Prawdzie" w czasie trwania XIX Zjazdu KPZR i bezpośrednio po nim. Zbiór ma za zadanie ułatwić szerokim kołom czytelników polskich zapoznanie się z węzłowymi zagadnieniami XIX Zjazdu i studiowanie pracy Towarzysza **STALINA: „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR".**

STATUTY SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazała się ostatnio brosrura pt. „Statuty spółdzielni produkcyjnych".

Broszura ta służy pomocą tym wszystkim, którzy chcieliby wiedzieć, jak powinno być w spółdzielni, kto w niej powinien decydować, jak się dzieli dochód, jakie prawa i obowiązki mają w niej członkowie. W odpowiedzi na te pytania broszura podaje 4 przykładowe statuty: **Statut Rolniczego Zrzeszenia Spółdzielczego (RZS) Statut Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej (RSW). Statut Rolniczego Zespołu Spółdzielczego (RZS), Statut Zrzeszenia Uprawy Ziemi (ZUZ).**

Książka o agitacji

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukaże się niebawem polski przekład radzieckiej pracy zbiorowej pt. **„O agitacji. Z doświadczeń radzieckich".**

Wstęp pracy przynosi określenie pojęcia agitacji politycznej przedrukowane z wielkiej Encyklopedii Radzieckiej. Sama praca dzieli się na trzy części.

Część pierwsza, zatytułowana **„Praca masowo-polityczna orężem walki partii o wyższy poziom świadomości politycznej narodu"** zawiera m. in. referat **M. I. Kalinina** pt. **„Niektóre zagadnienia dotyczące pracy partyjnej wśród mas".**

Druga część zbioru zatytułowana **„O pracy agitacyjnej"** poświęcona jest omówieniu metod agitacji politycznej. Zawiera ona szereg artykułów na ten temat.

Ostatnia część zbioru publikuje **fragmenty z radzieckiej literatury pięknej, w których opisana jest praca agitatorów.**

FRANTIŠEK KUBKA
laureat Czechosłowackiej Nagrody Pokoju

Baśń o LENINIE

Za siedmioma rzekami i siedmioma bagnami leżała wioska Okuniewo. Drogi do niej nie wiodły, ale i tam dotarła wieść, że cara zwalono z tronu i że dobry człowiek, imieniem Lenin, wydał dwa dekrety. Jeden o tym, że wreszcie ma być pokój na świecie, i drugi, że ziemia należy do wszystkich pracujących.

Powstała wielka radość w całym kraju, także w wiosce Okuniewo. Kiedy Grisza wrócił z Drugiego Zjazdu Rad, po obszarniku Puzinie nie było już śladu, a Okuniewo wzbogaciło się o wiele nowych dziesięcin ziemi. Na placu urządzono więc i wielu ludzi mówiło o tym, jak sobie wyobrażają nowe życie. Niektórzy byli zdania, że ziemi odebranej obszarnikowi nie odda się wszystkim, tylko oni wezmą ją dla siebie, że teraz będą siać i zbierać z niej tylko dla siebie, a jeśli coś sprzedadzą, to tylko za najwyższe ceny. Inni mówili, że kto ma więcej, temu się zabierze, a kto nie miał nic — dostanie wszystko. Sprzedawać się nie będzie, każdy obrobi tylko tyle, ile sam potrzebuje, a miasta niech się same o siebie troszczą. Jeszcze inni rozprawiali o tym, że teraz w ogóle nie będzie się robić i skoro już jest pokój — „zostawimy sobie jeńców, a ci będą za nas pracować". I tak gruby Franc, ten co jest u średniaka Iwana, tylko się wałkoni. Teraz będzie harował i to na wszystkich.

Długo tak się sprzeczali, a potem rozeszli się do domów. Zanim weszli do chałup, jeszcze trochę pokleli.

Na wiecu słowom Griszki najbardziej sprzeciwiał się wysoki Iwan, który zawsze miał trochę więcej ziemi niż biedota. Ludzie raz przytakiwali Griszce, to znów Iwanowi. Wieś podzieliła się na dwa obozy.

Potem przyszła zima i leżało się za piecem. Iwan jednak zamknął Franca do obórki i karmił go przez szparę w drzwiach, żeby nie schudł i mógł na wiosnę pracować. Franc pozwolił się karmić, ale oświadczył, że w polu już nie będzie, ponieważ robił nie będzie, ponieważ jest pokój, więc on odjedzie tam, skąd pochodzi, do Czech. Jest z zawodu muzykantem, do tego wróci i basta.

2

W czasie tej złej zimy w roku 1917 ciężko walczono w Pitrze i przed nim. Lenin wygrał pierwszą rundę, a we wsi Okuniewo, chociaż leżała za siedmioma rzekami i za siedmioma bagnami ludzie przekonali się, że tylko biedni trzymają stronę biednych i że Puzin wróciłby już na drugi dzień, gdyby w Pitrze nie było putiłowskich metalowców.

Jeden z nich przyjechał nawet do Okuniewa. Było już gorąco, był czerwiec 1918, ale putiłowiec miał na głowie barankową czapkę z blaszaną czerwoną gwiazdą, a na sobie skórzany płaszcz. Stanął na skrzyni po herbacie i mówił, że także w Okuniewie trzeba wybrać komitet biedoty; Grisza miał być przewodniczącym. Wybrali więc komitet, a Iwan powiedział, że jest teraz też biedny i że też musi zasiadać w tym komitecie. Minęło lato, na polach pracowano jako tako, ale w Okuniewie nie było spokoju. Wrócili żołnierze, każdy z nich miał różne pomysły. Iwan zwąchał się z popem i obaj grzmieli przeciw Griszce. Franc siadywał na miedzy i krajał sobie chleb. Skowronki na niebie pięknie śpiewały, a Franc słuchał chętnie, uważał je za towarzyszy, z którymi łączy go muzyka. Po motykę nie sięgał, mówił, że zepsułaby mu rękę do grania.

Skończyło się to tak, że komitet biedoty zabrał Iwanowi nadmiar ziemi, rozdzielił go między tych, co mieli za mało i zabronił zamykać Franca na noc do obórki. Gruby Franc miał pomagać przy pracy wszystkim. Iwan przycichł na jakiś czas, a pop podkasał sutannę i umknął za siedem rzek i siedem bagnisk.

Potem jednak wyszedł dekret, że wszystko, co się urodzi, jest własnością całego ludu, a nie tylko mieszkańców Okuniewa. Konno i na wozach przyjechali komisarze i zaczęli robić spisy i zaczęli odwozić. Kraj bowiem płonął na wszystkich krańcach i zaczęła się straszna wojna przeciw całemu światu. Ten świat uknuł spisek, że zdusi rewolucję, wielką, radziecką i że znów do Pitra i Moskwy pośle generałów, a do Okuniewa — obszarnika Puzina i będzie koniec z wiecowaniem.

Komisarze robili wykazy a wozy odwoziły zboże do miast, które zaczynały głodować. Do miast i dla Armii Czerwonej, która walczyła za kraj radziecki na tylu frontach, że niesposób ich zliczyć.

Ale Iwan i ci, których wokół siebie zebrał, złorzeczyli komisarzom i prorokowali, że tym razem wyzdychają nie tylko miasta, ale i całe Okuniewo. Już mu widać żebra. Już wyliniało. Żeby mu wyrwali. Teraz je zduszą głodem. Było z tego głupiego i złego gadania sporo zawziętych bijatyk i sińców, a Grisza z trudem powstrzymywał się, żeby nie strzelać z rewolweru, który mu na wszelki wypadek zostawili komisarze. — I tak w czasie, kiedy robotnicy z Iwanowa, Wozniesienska, z Nowgorodu, z Pitra i Moskwy, z Jarosławia i Tuły umierali pod kulami białogwardzistów, w Okuniewie kłócono się, czy należy czy nie należy wykonać dekret o monopolu zbożowym.

— Dobrze, niech sobie w tym roku już to zabiorą, trudno. Ale, tak jak mówiliśmy na początku, z wiosną zasieje się tyle, ile sami ziemy, a miasta niech się same troszczą o siebie. To tam sobie wymyślili te wszystkie wariactwa — mówili ludzie ze stronnictwa Iwana a Grisza wyrywał sobie z głowy resztki spłowiałych włosów.

3

Wreszcie wystąpił z takim przemówieniem:

— Towarzysze, czy chcecie, żeby na bagnetach interwentów wrócił obszarnik i znów odebrał ziemię, którą mu wzięła rewolucja?

— Nie chcemy!

— Czy chcecie, żeby rewolucja została złamana i żeby Niemiec z Francuzem i Anglikiem siedzieli na Kremlu i tam ze złotych pucharów pili naszą krew?

— Nie chcemy!

— Czy chcecie, żeby atamani grabili Ukrainę, Turcy Kaukaz, żeby Anglicy wywozili naszą naftę a biali generałowie zbudowali z naszych trupów zaporę na Wołdze pod Carycynem?

— Nie chcemy!

— Czy jest wśród was ktoś, kto nie wierzy Leninowi, Włodzimierzowi Iljiczowi?

— Nie ma! (Także Iwan wrzasnął „nie ma!").

— Odwołuję się więc do niego, niech rozstrzygnie nasz spór!

Wszyscy zaczęli krzyczeć i klaskać; zapadła uchwała, że do Moskwy pójdą Iwan i Grisza, każdy w imieniu swoich zwolenników i zapytają Lenina, czy to, co mówią komisarze, jest słuszne.

Wtedy wystąpił Franc i palnął mowkę o tym, że i on „jako przedstawiciel zagranicznego proletariatu, pójdzie do Lenina i zapyta go, czy ma być jeszcze ciągle niewolnym jeńcem, o którego biją się oba stronnictwa i czy w rewolucji nie ma miejsca dla muzykantów.

Wszyscy głosowali podnosząc ręce i wznosząc radosne okrzyki, a ponieważ nie było pieniędzy na pociąg, który i tak zresztą nie jeździł, postanowiono, że ci trzej, Grisza, Iwan i Franc pójdą pieszo do Moskwy i przyniosą wyrok Lenina, któremu wszyscy się podporządkują. Grisza i Iwan obiecali, że w drodze nie pobiją się i że o Franca też się nie pokłócą, a na znak przypieczętowania tej umowy podali sobie ręce.

Następnego dnia ruszyli w drogę.

4

Był więc Iwan, brodaty i ryży, podobny do drągala z bajki, ponieważ przewyższał towarzyszy o dwie głowy, a ponadto maszerował w wysokich butach a nie w łapciach. Grubym był Franc ze swoim tłustym brzuchem, krótkimi nogami i drobnymi kroczkami. Bystrooki zaś był Grisza, młodzieniec o gładkim licu i wielkich błękitnych oczach, które widziały daleko, patrząc hen w czas przyszły, radziecki.

Szli więc Wysoki, Gruby i Bystrooki, a już za opłotkami był inny świat niż w Okuniewie. Zniszczonymi szosami waliły na wschód i na południe ciężarówki, na których powiewały sztandary, a ludzie siedzący w autach śpiewali. Tylko niektórzy z nich byli w mundurach, większość, jak ten komisarz wówczas, miała tylko wojskowe czapki, a na sobie płaszcze i to dziurawe. Za to przez piersi aż po brzuch pasy z nabojami, a w rękach dobre karabiny z bagnetami, radzieckimi bagnetami. Na ten widok wysoki Iwan szturchnął bystrookiego Griszę i obaj uśmiechnęli się zakłopotani.

Przeprawili się przez pierwszą, drugą, trzecią, czwartą rzekę i obeszli wiele bagnisk. Wstępowali do głodujących i wyziębłych miasteczek i brodzili w zeszłorocznych liściach, których nie było czasu usunąć. W miasteczkach trwał pobór, mużycy strzygli sobie brody, a Armii Czerwonej. „Zwycięstwo albo śmierć!" widniało na kawałkach czerwonego płótna, rozciągniętych wysoko nad szosą.

— Rozumie się, że zwycięstwo — rzekł Iwan i wsparł się na ramieniu Griszy. Franc bał się, że będzie uważany za Antantę, ponieważ nosił sznurowane buty i popielate spodnie z magazynu w Békes Gyule. Ale nikt nie miał czasu przyglądać się Franciszkowi, a Grisza i Iwan nikomu nie mówili, jakoby mógł on należeć do tej Antanty. Iwan spał po nocach niespokojnie, ale Grisza nie mógł oka zmrużyć. Wstydził się, że dał powód do tej wędrówki, a teraz nie będzie śmiał stanąć przed Leninem. Pocóż jakieś sądy, kiedy wszystko jest tak jasne? Dla Iwana też było w dzień wszystko jasne, ale Franc chciał dotrzymać słowa i dojść do Moskwy. Chciał usłyszeć, czy rewolucja nie zlikwidowała puzonu.

Wreszcie byli już niedaleko Moskwy, ale wciąż wzrastał ich niepokój. Wojska widzieli tu całe setki tysięcy. Było to wojsko jak się patrzy, wesołe, a do śpiewu nikt żołnierzy nie zmuszał biciem w zęby. Iwanowi się to spodobało i rzekł, że jednak ta rewolucja jest dobra i że jeśli kiedyś Lenin powie, żeby oddał dla tego wojska nawet ostatnie ziarenko, to zrobi tak, choćby sam miał jeść nawet popiół.

— Jeszcze nie tego z nimi — mruknął do siebie Franc. — Mają tylko harmonie. Dobry to instrument dla tego, kto na nim umie zagrać, ale przecież bez porządnej muzyki nawet na pogrzeb się nie idzie!

Potem przyszli do Moskwy i wypytywali się, gdzie tu mieszka Włodzimierz Iljicz Lenin. Powiedzieli im, żeby wracali do domu, bo Iljicz nie ma dla nich czasu. Cóż oni sobie myślą! Ze wszystkich stron pchają się nieprzyjaciele — znów była mowa o tej jakiejś Antancie — a Iljicz będzie z nimi prowadził dysputy? Szli więc dalej w głąb miasta, minęli Moskwę drewnianą i znaleźli się w Moskwie kamiennej: tam znów pełno ludzi na ulicach, każdy dokądś spieszył, każdy był czymś zajęty, wszyscy mieli oczy zmęczone a pod nimi niebieskie cienie, wszyscy niewyspani i na pierwsze wejrzenie wygłodniali, a buczało tam niby w jakimś ulu, z okien ktoś niewidzialny przemawiał gromiącym głosem i wykrzykiwał „hańba kontrrewolucji, niech żyje rząd robotniczo-chłopski".

— To znaczy: my — rzekł Iwan — nasz komitet.

Grisza rozgoryczony odwrócił głowę. Bystrym wzrokiem spoglądał wokół, czy nie zobaczy gdzieś towarzysza Lenina. Przyszli przed Kreml a Iwan aż gębę rozdziawił na widok wspaniałych, sławnych wież i jeszcze więcej się zdziwił, kiedy zegar zaczął wybijać godziny, a potem znów zagrały dzwony tak ślicznie i jakoś tajemniczo, jakby wszystkie wieże się modliły. U wrót Kremla stał żołnierz w długim szynelu i śpiczastej czapce i powiedział im, że towarzysz Lenin odjechał na wiec w fabryce. Obejrzeli się, a tu znów maszeruje to nowe wojsko, a nad nimi powiewają czerwone sztandary, a nad głowami jeżą się bagnety i błyskają błękitem stali.

— Pójdziemy do tej fabryki — rzekł Franc; i poszli.

Oj, ty Moskwo nasza, matuszka! Wiele twych domów i domków jest opuszczonych, wiele ścian zburzonych a inne podziobane są jak przez ospę, na drutach rozciągniętych nad ulicą wiszą papiery i gniją sznurki, twoi izwoszczycy są obdarci a konie mają wychudłe aż strach. Tramwaje obdrapane, oblepione do niemożliwości ludźmi, wszystkie psy zostały zjedzone, koty też, ulice pełne są mokrych sztandarów i napisów, a na każdym rogu woła z dachów i z okien gromki głos: „Zwycięstwo albo śmierć!"

I tak wrócili znów wędrowcy do Moskwy drewnianej i stoją przed fabryką. Okna ma wybite, a idzie się do niej przez błoto, w którym stoi sfatygowany „Ford". Ale na dachu fabryki zajęczały syreny, a stojąca przed bramą milicja mówiła, że Iljicz skończył i tylko go patrzeć.

Istotnie, przyszedł. Był jakiś taki malutki i kiedy brodził po błocie, woda ochlapywała mu spodnie, kalosze musiał wyciągać z bajora. Miał małą siwiejącą bródkę, zdaje się też, że niewiele włosów pod czapką, i głowę trochę przechyloną na bok. Ludzie na jego widok zaczęli krzyczeć „niech żyje", ale on nie zdjął czapki, tylko podniósł do daszka wskazujący palec i szybko brnął w stronę auta, które stało w suchym miejscu. Tam sterczeli Wysoki, Gruby i Bystrooki. A Iljicz idzie prosto ku nim, bo od razu poznał, że to delegacja. Przymrużył oko, spojrzał na nich, wsunął obie ręce do kieszeni spodni i powiada wesoło:

— No, czego sobie życzycie?

Ale oni nie wiedzieli, co powiedzieć. Zmarszczki na twarzy Iljicza jakoś filuternie się uśmiechały, a oni wszyscy trzej, Iwan, Grisza i Franc poznali, że on już dawno wie, czego chcą, że wie wszystko i że nic mu nie muszą mówić. Włodzimierz Iljicz chwilę cierpliwie czekał, wreszcie odezwał się:

— Widać po was, że przyszliście z daleka. Sprzeczacie się u siebie we wsi i chcecie, żebym was rozsądził. No, powiedzcie sami, co zrobicie?

— Zgłaszamy się, Włodzimierzu Iljiczu, to znaczy ja, Iwan, i mój kompan Grisza, do tego naszego wojska Tego pragniemy! — meldował po żołnierska Wysoki, a Bystrooki przyłożył rękę do czapki i tylko salutował i salutował.

— To dobrze! Ot i po sporze! A ty tu czego chcesz? — spojrzał na Franca. Ten się zaczerwienił i mówi:

— Ja jestem Czech, panie Lenin, i nie chciałbym, ani żeby mnie uważano za Antantę, ani siedzieć w obórce. Proszę, ja się nie kłócę, ja nic, ja jestem muzykant, ale chciałbym, no..., pracować w swoim fachu, ja gram na puzonie. Już przecież nie jestem w niewoli a proletariat też lubi muzykę.

Byłby tak jeszcze długo mówił, gdyby Włodzimierz Iljicz nie roześmiał się w głos, aż głowę przechylił do tyłu. Potem rzekł surowo:

— Będziesz nam przygrywał do marszu. I pomaszerujesz z nami aż do Oceanu Spokojnego! Zgoda?

— Tak jest! — rzekł Franc i z przejęcia zaczął mu się trząść brzuszek. Ale Włodzimierza Iljicza już nie było i zostało po nim tylko wspomnienie. Niezapomniane.

5

Ledwie Iwan, Grisza i Franc znaleźli się pół wiorsty za wsią, mieszkańcy Okuniewa przestali się kłócić i żyją zgodnie do dziś, dlatego Iwan, Grisza i Franc woleli w ogóle nie wracać. Iwan nie mógł, bo zginął pod Tagilem bohatersko za rewolucję, za radziecką, jako dowódca drużyny. Grisza został wielkim komisarzem w republice baszkirskiej na południe od Uralu, a Franc... Franc przygrywał na puzonie żołnierzom podczas wielu marszów od Moskwy aż do Czarnego i Kaspijskiego Morza, a później aż do Oceanu Spokojnego — jeśli nie umarł, gra pewnie do dziś.

Z jęz. czeskiego tłumaczył
Stefan Dębski

Takiego teatru jeszcze nie było...

„Buraczane liście" — wg powieści M. Jarochowskiej, adaptacja sceniczna Aleksandry Naborowskiej, reżyseria Andrzeja Wiśniewskiego — w wykonaniu zespołu świetlicy gminnej w Udryczach, woj. lubelskie.

Para gniadoszów leniwie ciągnęła dwuskibowiec.

Bose nogi oracza, zawinięte do pół łydek spodnie, stado wron na podorywce, a w powietrzu strzępy babiego lata.

— Wio! ... heta, wio!... „Czemu pani Helena dzisiaj taka smutna? To przecież nie wypada." A nużeż, wio, wio! „Jaśnie pan ma dzisiaj tak wiele kłopotów..."

Idący polną drogą mężczyzna zatrzymał się. Nagle rzucił teczkę w przydrożny rów, jednym susem przeskoczył wąski jeszcze skład zaoranego rżyska.

— Sędłak! Sędłak! To nie tak!

Dobiegłszy pługa, szarpnął lejcą, zatrzymał konia i z lokajskim ukłonem zarecytował przed bosonogim — „Jaśnie pan ma dzisiaj wiele kłopotów..."

— A diabli tam wiedzą, jak on się kłaniał przed swoim panem! — wrzasnął Sędłak, aż przestraszone konie podskoczyły, wyrwały pług z ziemi. — Prrr! — I uczę się tu, człowieku. Jak się ukłonię gniademu — łypie ślepiami i dęba staje. Próbuję przed starą w chałupie, to mnie znowu po głowie tłucze. Komu więc mam się kłaniać? Ja tam przecież nigdy lokajem nie byłem!

A jednak na scenie ukłonił się jak prawdziwy lokaj. Reżyser Andrzej **Wiśniewski** potrafił nie tylko Sędłaka „przemienić" w wiernego sługę i donosiciela. W ciągu kilkunastu prób — najbardziej pracowitych chłopów ze wsi Udrycze zamienił na dziedziców, którzy w czasie strajku chłopskiego na lubelszczyźnie łamią sobie głowy nad problemem wykopków.

Trudne to zadanie nauczyć małorolnego chłopa zagrania roli bogatego obszarnika. Ale udało się! **Józef Kirst**, 64-letni aktor-amator przemawiał na scenie jak prawdziwy prezes ziemiańskiego kółka. Słuchając intryg Dziuby — dziedzica Karskiego, patrząc na zdecydowaną postawę robotników rolnych, która była odpowiedzią na wykorzystanie ich do złamania strajku — odniosło się wrażenie, że to nie scena, że to krwawe walki chłopskie, o których pisała w swej powieści Jarochowska.

Zespół świetlicowy gminy Udrycze przebył ciężką i pełną wysiłku drogę, wiodącą z rodzinnej wsi do sali teatru Związku Zawodowego Prac. Budownictwa w Warszawie.

W czasie nasilenia największych prac polowych tego roku przyjechał do nich reżyser Wiśniewski z Teatru Polskiego w Warszawie. Podczas swego urlopu przygotował z zespołem gminnym „Buraczane liście", sztukę wydaną przez redakcję świetlicową „Czytelnika".

Wieczorami, nocami, często aż do świtu, ćwiczył zespół na scenie swej maleńkiej świetlicy.

Trzeba tu zauważyć, że zespołowi amatorskiemu łatwiej jest grać na własnej scenie, kiedy patrzy się tylko na znajome twarze. W teatrze warszawskim spotkali Udryczanie inną całkiem widownię. Ta widownia przecież, to byli przedstawiciele prasy, radia, wydawnictw, pracownicy świetlic i redaktorzy „Czytelnika", którzy po obejrzeniu spektaklu wszczęć mieli o nim dyskusję. „Buraczane liście" były pierwszą sztuką, przystosowaną dla teatrów amatorskich, powstałą z adaptacji powieści. Zapoczątkowały — prowadzoną przez Ośrodek Instrukcyjno - Metodyczny Świetlic — akcję, mającą na celu dostarczenie wartościowego repertuaru dla zespołów wiejskich.

Nic więc dziwnego, że Udryczanie mieli tremę.

Eksperyment z nimi mógł stanowić potwierdzenie słuszności wyboru tematu i — **na drodze dyskusji o warsztatowym przygotowaniu sztuki** — określić jej przydatność.

Jakkolwiek na nowej scenie — otwierającej co prawda nowe możliwości, ale obcej, kilkanaście razy większej, z komfortowymi stosunkowo dekoracjami — nie przeprowadzono ani jednej próby, przedstawienie udało się.

Wystawienie sztuki poprzedziły żmudne przygotowania, polegające przede wszystkim na czytaniu odpowiedniej lektury. Nie wystarczył sam scenariusz, ani nawet powieść. Udryczanie wysłuchali wielu prelekcji o strajkach chłopskich, studiowali epokę, w której rozgrywa się akcja „Buraczanych liści".

Ułatwiło im to w znacznym stopniu wykonanie podjętego zadania. Więcej nawet! To było ich samokształcenie.

Nic innego, jak właśnie to samokształcenie stało się przyczyną dość śmiesznego incydentu w czasie dyskusji. Wystąpienia poszczególnych członków zespołu, omawianie przez nich wielu teoretycznych problemów realizmu socjalistycznego w sztuce, świadczące o wysokiej kulturze Udryczan — sprowokowały jednego z redaktorów „Czytelnika" do postawienia pytania:

— Ilu spośród członków zespołu posiada średnie wykształcenie?

Nikt! Wszyscy pracowali przy pługu, nie było wśród nich nawet żadnego urzędnika Gminnej Spółdzielni czy Rady Gminnej. A na potwierdzenie — grający rolę prezesa — Świrst — pokazał widowni swoje ręce:

— Trzy dni mustałem je moczyć! Toć jako ziemianin nie mogłem wystąpić z popękanymi od wiatru i deszczu, chłopskimi łapami!

Te pracowite, chłopskie ręce dały świadectwo innej jeszcze prawdzie. Udowodniły, jak w toku przygotowania problemowej sztuki rosną i dojrzewają sami aktorzy. Zerwanie ze starą, szkodliwą tradycją amatorskich zespołów, szukających taniego humoru w płytkich, pozbawionych treści sytuacjach, sprzyja podnoszeniu nie tylko zawodowych wiadomości artystów, nie tylko wyzwala i w pełni wykorzystuje ich zdolności. Wyrugowanie ze scen świetlicowych wszystkich „Garbatych Jasiów" i „Giuchych kumoszek" — w których wyśmiewano ułomność, nieszczęście człowieka — a zastąpienie ich wartościowym repertuarem, ukazującym człowieka w jego walce o lepsze jutro, kształtuje jednocześnie świadomość ideologiczną aktorów.

★

Jeśliby — na podstawie tej pierwszej próby — zastanowić się nad dezyderatami, które należałoby przedstawić Ośrodkowi Instrukcyjno-Metodycznemu Zarządu Świetlic i Redakcji Świetlicowej „Czytelnika", to przede wszystkim:

— Więcej takich spotkań —

— Nie ograniczać się w opracowaniu sztuki do jednego tylko zespołu: przygotowanie tego samego tematu prowadzić jednocześnie w różnych zespołach, o różnych możliwościach.

Jedno tylko maleńkie „ale". Wielu spośród biorących udział w dyskusji kierowników świetlic mówiło, że wieś pragnie śmiechu, chce się śmiać z kułaków, z nierobów, z plotkarzy i panikarzy. Że widzieć chce na scenie budującą się nową rzeczywistość. Udryczanie zaś przełożyli to na jeszcze prostszy język: „My chcemy przedstawiać własne życie, takie, jakie ono jest teraz; to nam ułatwi zadanie i na scenie i w życiu".

Dlatego wskazanym byłoby, aby tematami najbliższych wydań Redakcji Świetlicowej „Czytelnika", były problemy najbardziej bliskie i drogie, a zarazem najczęściej spotykane i znane zespołom. Ta tematyka — to ich życie, praca i walka o przyszłość.

STANISŁAW LUBICZ

Leon Pasternak

LENIN

Dudni marsz nasz potężny i milionostopy,
biją strajki w kartele, łamią bruk w barykady,
krwawią chłopskie powstania, płoną nieba stropy
— wstaje świt. Majakowski ogromny i blady
pisze marsz rewolucji dla ludów Europy.
Dzwonią szyby pałaców — już drżą Piotrogrady.

Wpiąłem liść dębowy w stary portret Lenina,
pamięć błyska dziejami walk proletariatu:
Gdziekolwiek powstawał, zwyciężał lub ginął,
gdzie się zrywał do boju i szedł do ataku,
nad nim okrzyk płomienny — Jego — w burzy płynął
i dyby żandarmskie łamał gniewny Spartakus.

W murach więzień w ten dzień purpurowe kokardki,
w dyżurkach policji zrywano telefony,
krew w jezdnię wdeptywał bieg przechodniów wartki
— nam w karcerach Berezy widniał Plac Czerwony.
I nowe szeleściły na drzwiach cel kartki,
nowe w noc szły transporty do Łomży i Wronek.

Stoi Lenin, a pod nim jedna szósta świata,
dymią wokół fabryki, syczą bloki stali
i choć śle interwencja za atakiem atak
— skrzą się lampy łukowe w eskimoskiej dali.
I patrząc wstecz w historię, widzimy nowe lata:
w epoki wichrach — Lenin — wielki jak socjalizm.

1940

Dr Włodzimierz Michajłow

profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, zastępca sekretarza Wydziału Nauk Biologicznych Polskiej Akademii Nauk

POZNAJEMY PODSTAWY NAUKOWEGO POGLĄDU NA ŚWIAT (8)

O POWSTANIU ŻYCIA (cz. 2)

Węgiel – pierwiastkiem, któremu życie zawdzięcza swe istnienie

Do pierwiastków niezbędnych do budowy organizmu należy przede wszystkim w ę g i e l, następnie zaś w o d ó r, t l e n, a z o t. Prócz tego znajdują się w organizmach inne pierwiastki, jak **wapń, sód, potas, siarka** itd. W niektórych organizmach występują takie pierwiastki, jak np. **żelazo**, które jest ważnym składnikiem naszej krwi itp.

Organizmy posiadają przy tym bardzo ważną dla ich życia zdolność, mianowicie **zdolność czerpania z otoczenia tylko tych pierwiastków, które są potrzebne do ich budowy, tj. tych, z których składa się ich własne ciało.**

W czystej postaci pierwiastki występują stosunkowo rzadko. Najczęściej łączą się ze sobą tworząc tzw. z w i ą z k i c h e m i c z n e. Związki chemiczne są to więc połączenia kilku pierwiastków. Takie związki chemiczne możemy rozłożyć na pojedyncze pierwiastki.

Chemia stwierdza, **iż istoty żywe składają się ze związków chemicznych, i to ze związków chemicznych bardzo skomplikowanych.** Wszystkie organizmy zawierają sporo **wody.** Ale oprócz tego wszystkie organizmy zawierają specjalne związki chemiczne, tzw. **związki organiczne,** w których skład zawsze wchodzi węgiel. W ę g i e l **jest pierwiastkiem, któremu życie zawdzięcza swe istnienie.**

W skład organizmów wchodzą takie związki, jak **cukry, tłuszcze, białka.** We wszystkich tych związkach organicznych **zawsze występuje najważniejszy dla życia pierwiastek, czyli węgiel.** Wszystkie one są właściwie związkami węgla. Węgiel posiada bardzo ważne właściwości; mianowicie jego najdrobniejsze cząstki, czyli atomy, mogą tworzyć bardzo skomplikowane połączenia między sobą, jak również z innymi pierwiastkami.

Najważniejsze dla życia związki organiczne — to związki białkowe

Spośród związków organicznych należałoby na pierwszym miejscu wymienić z w i ą z k i b i a ł k o w e jako najważniejsze dla życia i najbardziej skomplikowane. To właśnie **ENGELS** pierwszy stwierdził, **że życie jest formą istnienia ciał białkowych.**

Związki białkowe, czyli b i a ł k a składają się z reguły z czterech pierwiastków. W skład ich wchodzą: w ę g i e l, w o d ó r, t l e n i a z o t. Posiadają one budowę bardzo skomplikowaną i uczeni mają duże trudności z dokładnym poznaniem tej budowy. Białka „ścinają się" — jak to widać na białku jaja kurzego — w wysokiej i niskiej temperaturze i pod wpływem kwasów łatwo ulegają rozpadowi, zmieniają budowę. Niewątpliwie **dla każdego, kto się chce czegoś dowiedzieć o życiu, są to związki najciekawsze i najważniejsze.**

Z czasem będziemy mogli tworzyć na prostsze istoty obdarzone pierwotnymi właściwościami życia...

Skład białek jest już dość dokładnie znany. **Niektóre najprostsze białka potrafili już chemicy otrzymać w laboratoriach.** Czy w związku z tym możemy powiedzieć, **że potrafią oni zbudować z tych ciał martwych, z pierwiastków, jakieś proste, żywe istoty?**

Na to pytanie w tej chwili odpowiedzieć jeszcze nie możemy, dotąd bowiem tego nie dokonano. Ale jednocześnie żaden prawdziwy uczony nie odważyłby się obecnie powiedzieć, że jest to zgoła niemożliwe, gdyż potrzebna jest do tego oprócz materii jakaś tajemnicza „siła życiowa". Wszystko wskazuje na to, że z czasem, gdy nauka jeszcze się bardziej rozwinie, b ę d z i e m y m o g l i t w o r z y ć n a j p r o s t s z e i s t o t y o b d a r z o n e p i e r w o t n y m i w ł a ś c i w o ś c i a m i ż y c i a.

Chcąc odpowiedzieć na pytanie, jak powstało życie na Ziemi — musimy właściwie odpowiedzieć na pytanie: **w jaki sposób powstały na Ziemi ciała białkowe, czyli białka?** Chcąc zaś odpowiedzieć na to pytanie, musimy zająć się najpierw zagadnieniem powstania samej Ziemi.

Na temat powstania **naszej** kuli ziemskiej istnieją różne teorie, lecz wszystkie te przypuszczenia oparte na licznych faktach naukowych mają jedną wspólną podstawę. Wszyscy są zgodni co do tego, że **Ziemia powstała z materii takiej, z jakiej są zbudowane wszystkie ciała niebieskie i że w swym rozwoju musiała przechodzić stan silnego rozżarzenia.**

Jeśli koacerwaty tworzą się w określonych warunkach w próbówce, to przed setkami milionów lat powinny były one w podobnych warunkach utworzyć się w lagunach dawnych mórz — taki wniosek z badań nad koacerwatami wyciągnął twórca dialektyczno-materialistycznej teorii powstania życia na Ziemi — uczony radziecki Oparin.

Jak łączyły się pierwiastki, z których zbudowane są białka – podstawowy budulec życia

Wiemy obecnie, że w ę g i e l istnieje na gwiazdach, istniał więc i na pierwotnej kuli ziemskiej. Ale w bardzo wysokiej temperaturze, jaka panuje na niektórych gwiazdach i musiała panować kiedyś na Ziemi, węgiel zachowuje się inaczej niż w temperaturze niższej. Nie łączy się wtedy z żadnymi innymi ciałami; jego pojedyncze atomy nie wykazują skłonności do łączenia się w związki chemiczne. Podobnie ma się sprawa z innymi pierwiastkami. Dopiero w miarę jak ciało wystyga — a tak było kiedyś z naszą Ziemią, gdy temperatura na jej powierzchni wyniosła 12 000 stopni, **węgiel wykazuje zdolność do łączenia się z innymi pierwiastkami, przede wszystkim z wodorem.** Atom węgla łączy się wtedy z atomem w o d o r u tworząc prosty związek chemiczny. Takie **najprostsze związki węgla z wodorem zostały odkryte na odległych od nas gwiazdach** przez uczonych za pomocą pewnych metod naukowych.

W temperaturze jeszcze niższej, a więc około 6000 stopni, jaka panuje obecnie na powierzchni Słońca, węgiel wykazuje jeszcze dalsze skłonności do łączenia się z wodorem, a także do łączenia się z innymi pierwiastkami, przede wszystkim z a z o t e m; wtedy też atomy węgla zaczynają łączyć się między sobą.

Przy wystyganiu więc kuli ziemskiej węgiel łączył się chętnie z innymi pierwiastkami, a więc i z metalami.

W pewnym okresie rozwoju naszej kuli ziemskiej, kiedy gęstość jej wzrastała, część węgla znajdowała się w atmosferze otaczającej kulę ziemską. Były to związki węgla z wodorem. Jednocześnie powstawały **związki węgla z metalami,** tzw. k a r b i d y, **które jako ciała ciężkie opadały w głąb kuli ziemskiej.**

Nasza kula ziemska nie wyglądała wtedy tak, jak wygląda obecnie. Nie była pokryta twardą skorupą grubości kilkudziesięciu kilometrów jak dzisiaj, lecz miała skorupę cienką, bardzo nietrwałą i kruchą. Odbywały się ciągłe katastrofy, jakby ustawiczne wybuchy wulkanów, wobec których dzisiejsze wybuchy wulkanów są po prostu fraszką. Przy tej okazji wydobywały się z głębi ziemi związki metali zawierające węgiel. Musiały się one spotkać z tymi związkami węgla, które istniały w atmosferze, jak również z parą wodną.

Atmosfera, **która otaczała** kulę ziemską, nie była podobna do obecnej. Była przesycona **parą wodną,** tak że w tych czasach **cała kula ziemska była osłonięta gęstymi chmurami złożonymi z pary wodnej.** Związki węgla z metalami w zetknięciu z przegrzaną parą wodną tworzyły związki węgla i wodoru jak również węgla, wodoru i t l e n u.

W atmosferze Ziemi znajdował się również a m o n i a k — połączenie wodoru i azotu. W zetknięciu z nim związki **węgla, wodoru i tlenu** przyłączały więc jeszcze jeden składnik — a z o t. Widzimy zatem, **że łączyły się już wtedy cztery pierwiastki, z których zbudowane są białka, ten podstawowy budulec życia.**

Jak powstawały morza i oceany?

Przyszedł wreszcie taki moment, kiedy powierzchnia skorupy ziemskiej wystygła poniżej 100°. Jak wiemy w temperaturze niższej od 100° Celsjusza para wodna zaczyna się skraplać i tworzy się z niej woda. **W tym więc okresie musiały z atmosfery spadać na powierzchnię kuli ziemskiej olbrzymie ilości wody, która we wszystkich wyżłobieniach i wklęsłościach skorupy ziemskiej tworzyła zbiorniki. Tak powstawały morza i oceany.**

W wodzie morskiej pojawiły się związki białkowe – najważniejszy składnik żywych istot...

Wraz z tymi ulewnymi deszczami **przedostawały się do wody morskiej również coraz bardziej skomplikowane związki węgla z innymi pierwiastkami.** Możemy więc przyjąć, że w tym okresie w **pierwotnych morzach i oceanach powstawały już najprostsze związki białkowe — najważniejszy składnik żywych istot.**

Tak więc w pewnym okresie życia Ziemi zaistniały w jej wodach związki organiczne, których skład komplikował się coraz bardziej i powstawała z nich żywa materia.

Prace uczonych nad odtworzeniem procesów powstawania związków organicznych i ich przemian

Uczeni próbowali odtworzyć te procesy w swych laboratoriach. Główna zasługa przypada uczonym radzieckim, takim jak **KELLER, OPARIN i BACH,** którzy wykonali bardzo dużo doświadczeń dotyczących tych zagadnień. Stwierdzono, **że w pewnych określonych warunkach takie związki chemiczne, jak formalina rozpuszczona w wodzie wapiennej lub roztwór formaliny i cyjanku potasu łączą się po pewnym czasie samorzutnie w związki bardziej złożone, zbliżone do białka.**

Stwierdzono ponadto, **że jeżeli** w naczyniu zmieszamy dwa roztwory jakichś związków organicznych, np. żelatyny i gumy arabskiej, doprowadzone do tego stanu, że rozpuszczone ciała będą tworzyć bardzo drobne kropelki, niewidoczne okiem nie uzbrojonym, i mieszaninę tę pozostawimy przez dłuższy czas, to zobaczymy, jak kropelki zaczną się stopniowo skupiać, aż po pewnym czasie okaże się, że w wodzie znajdują się kropelki ciał organicznych złożonych z obu składników, a oprócz nich — czysta woda.

Zjawisko to odkrył holenderski uczony de **JONG,** który nazwał owe kropelki albo kłaczki ciał organicznych k o a c e r w a t a m i.

(Dokończenie artykułu **w następny** wtorek w wydaniu A., w środę w wydaniu B).

Dr Jan Gadomski

Prezes Zarządu Koła Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii

Jubileuszowy Rok Kopernika

Nad brzegiem Bałtyku, w dalekim Fromborku, w jednej z siedmiu wież broniących katedry, urządził swe obserwatorium kanonik kapituły warmińskiej, doktór Mikołaj Kopernik. Jedenaście lat strawił na studiowaniu astronomii i matematyki w Akademii Krakowskiej oraz na uniwersytetach w Bolonii, Padwie i Ferrarze. Wyraz zamyślenia i skupienia maluje się na twarzy badacza, tak jak widzimy to na dochowanej w Strassburgu kopii jego autoportretu.

W tym czasie ciemnota średniowieczna zaczyna ustępować miejsca Odrodzeniu. Kolumb odkrył właśnie Amerykę, Leonardo da Vinci i Michał Anioł tworzą swe dzieła. Humaniści wyciągają z pyłu bibliotek zapomniane odpisy i tłumaczenia pisarzy i filozofów starożytnych. Studiują język grecki, który poszedł w zapomnienie. Człowiek zrywa więzy, zaczyna wierzyć w siebie samego, w swoje wielkie możliwości. Takim Człowiekiem Przełomu jest właśnie Kopernik.

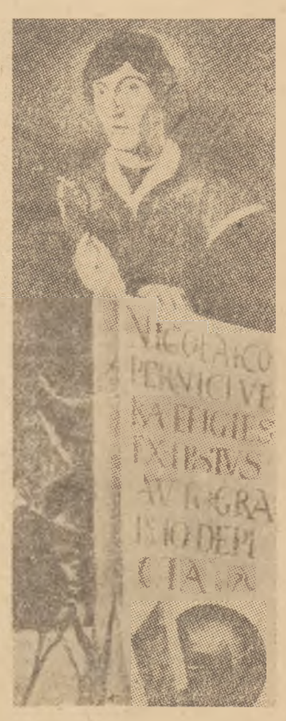

Kopia autoportretu Mikołaja Kopernika

Ma on zamierzenia wielkie i potężne. Rozczarowany błędnym i zbyt skomplikowanym modelem świata, stworzonym przez Hipparcha i Ptolemeusza, uświęconym tysiącletnią tradycją oraz pełną aprobatą Kościoła, postanawia przebudować z gruntu wszechświat... Gromadzi w tym celu we Fromborku przez lat 30 przy pomocy prostych narzędzi przez siebie zbudowanych materiał obserwacyjny dotyczący ruchów „machiny świata".

Wyniki swe próbuje powiązać z obserwacjami astronomów starożytnych i średniowiecznych. Natrafia jednak na niepokonalną zdawałoby się przeszkodę. Chronologia starożytna i średniowieczna znajduje się bowiem w wielkim nieładzie. W tym stanie do ściślejszych badań się nie nadaje. Jak powiązać ze sobą w jednolitą poprawną całość rachuby czasów: od pierwszej olimpiady greckiej, od założenia Rzymu, erę Nabonassara z rachubą liczoną od mniemanego narodzenia Chrystusa? Klucz do rozwiązania tych problemów dała mu astronomia oparta na własnych obserwacjach i obliczeniach. Opierając się na własnych dostrzeżeniach obliczał wstecz momenty zjawisk obserwowanych w starożytności i średniowieczu, poprawił ich błędne daty i w ten sposób powiązał ze sobą w jedną ciągłą całość różne epoki i kalendarze. Na żmudną tę pracę zużył kilkanaście lat w swej cichej samotni fromborskiej. **Wreszcie po latach 44 tego rodzaju badań, dociekań i obserwacji ukończył Kopernik główne dzieło swego życia:** „D e r e v o l u t i o n i b u s o r b i u m c o e l e s t i u m l i b r i VI" („O obrocie ciał niebieskich, ksiąg VI").

Ziemia ustąpiła miejsca Słońcu i została zaszeregowana do rzędu planet. Gwiazdy zatrzymały się w swym oszałamiającym biegu i, oddalone niemal w nieskończoność, stały się nieruchomym układem odniesienia dla wszelkich obserwacji. Wszystko teraz ułożyło się prosto, logicznie i zrozumiale. Złudzenia zmysłów, przez wprowadzenie zasady względności ruchów, zostały odrzucone.

Takiego kroku naprzód myśl ludzka nie zrobiła jeszcze dotąd. Nowy pogląd nie łatwo się przyjął. Upłynęły wieki nim to nastąpiło. Dziś czcimy więc pamięć największego astronoma wszystkich czasów, który nie tylko zajmował się niebem, ale był też dobrym patriotą i stał wiernie na straży północnych kresów Rzeczypospolitej często napastowanych za jego czasów przez wojska Zakonu Krzyżackiego.

Program „Roku Jubileuszowego"

Zamiast 400-letniej rocznicy śmierci Astronoma, która przypadła za okupacji hitlerowskiej kraju w r. 1943, koła naukowe Polski Ludowej z Polską Akademią Nauk na czele postanowiły rok 1953 uznać za **„Rok Jubileuszowy Kopernika".**

...Zjazdy naukowe

Program krajowych uroczystości kopernikańskich został już ustalony. Niebawem zacznie on wchodzić w życie.

Inauguracją będzie **Międzynarodowy Zjazd Astronomów** w Krakowie, którego organizacją ma się zająć zrzeszenie astronomów polskich — Polskie Towarzystwo Astronomiczne.

Równocześnie w Krakowie odbędzie się **wielki zjazd naukowy,** poświęcony epoce Odrodzenia w Polsce, którego organizację przejął Instytut Badań Literackich oraz Polska Akademia Nauk. W tym samym czasie ma być otwarta w Krakowie wielka **wystawa,** której tematem będzie postać Kopernika na tle epoki Odrodzenia. Znajdzie ona pomieszczenie w **Collegium Maius** przy ul. Św. Anny — **w tych samych salach, w których Kopernik jako scholarz Akademii Krakowskiej słuchał wykładów Wojciecha z Brudzewa i Bylicy z Olkusza...**

...Nowe wydawnictwa

Drukarnie nasze opuszczą w roku 1953 następujące wydawnictwa: 1) **nowy przekład głównego dzieła Kopernika** „O obrocie ciał niebieskich" z tekstem łacińskim, według jego autografu, szczęśliwie do dziś przechowanego w Czechach; 2) **„Dialogi" Galileusza** poświęcone teorii Kopernika, przełożone na język polski z włoskiego; 3) **Historia koncepcji teorii kopernikańskiej w XVI wieku w Akademii Krakowskiej;** 4) przekład na język polski pism **ekonomicznych Kopernika;** 5) **album kopernikański,** ilustrowany kilkudziesięcioma planszami.

...Konkursy

Ponadto przewidywany jest szereg związanych z postacią Kopernika **konkursów w dziedzinie literatury, malarstwa, rzeźby i fotografiki.**

...Obserwatoria ludowe

Niewątpliwie najtrwalszym uczczeniem Kopernika przez Polskę Ludową będzie projektowane założenie nowoczesnego **międzyuniwersyteckiego obserwatorium astronomicznego pod Warszawą, wyposażonego w duży teleskop oraz założenie fundamentów pod dwa Planetaria i Obserwatoria Ludowe w Katowicach i Warszawie.**

Instytucje te przeznaczone dla popularyzacji wiedzy o niebie wśród najszerszych warstw społeczeństwa będą wchodzić w skład parków kultury obu miast. Ten odcinek pracy ma być realizowany pod kierunkiem Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii, które jest pierwszym inicjatorem Roku Jubileuszowego.

★

Do tak obszernego programu należał by jeszcze włączyć przekazanie Polskiemu Towarzystwu Miłośników Astronomii **domu rodzinnego Kopernika w Toruniu,** który wciąż jeszcze jest użytkowany w celach mieszkalnych przez osoby prywatne. Niemniej pilna jest sprawa rekonstrukcji **„wieży Kopernika" we Fromborku** i włączenie jej do **Muzeum Kopernika,** jakie tam zostało założone przed kilku laty z inicjatywy Bolesława Bieruta. Prosi się również o realizację film dokumentarny o Koperniku, którego dotąd wcale nie posiadamy...

Wszechobecne życie

Nieskończenie różnorodne są formy życia, niewyczerpana jest jego umiejętność przystosowania się do warunków otoczenia.

Wybitny radziecki **uczony akademik W. I. Wiernadskij stworzył naukę o b i o s f e r z e** — otoczce ziemskiej skorupy, gdzie na równi z materią nieorganiczną istnieje materia żywa. W książce „Biosfera" wysunął on po raz pierwszy zagadnienie granic biosfery, strefy istnienia życia. Gdzie przechodzą te granice?

Kula-sonda przyniosła zarodniki bakterii pleśni z wysokości 33 tys. m — z przenikanych przez potężne kosmiczne promieniowanie nadoblokowych rejonów atmosfery. Głębinowe dragi ekspedycji profesora **L. A. Zenkiewicza** dostarczyły wiele zwierząt z najgłębszych zapadlin oceanu z głębokości 8 tys. metrów. W skorupie ziemskiej na głębokości ponad 1 tys. m w naftonośnych szybach **M. Ginzburg - Karagiczewa** odkryła żywe mikroorganizmy. Według poglądu akademika **W. I. Wiernadskiego** żywe organizmy można spotkać pod ziemią na głębokości 4 tys. m.

Przy określaniu granic życia należy rozróżnić dwie formy życia — aktywną, gdy żywe organizmy znajdują się w stanie energicznej wymiany materii z otaczającym środowiskiem, mogą rozmnażać się, i formę życia bierną, gdy żywe organizmy znajdują się w stanie życia ukrytego, w postaci nasion, zarodników: w stanie anabiozy. Strefa biernego życia jest bezwzględnie znacznie szersza od strefy życia aktywnego.

Podajemy obok względną tablicę istnienia życia w zależności od otoczenia — temperatury i ciśnienia. Jakkolwiek tablica nie odzwierciedla wszystkich cech charakterystycznych środowiska, w szczególności jej składu chemicznego, to jednak dokładnie pokazuje prawie nieograniczoną **umiejętność przystosowywania się najprzeróżniejszych żywych organizmów do warunków zewnętrznych.** Strefa istnienia życia rozciąga się prawie od absolutnego zera, od — 271° do + 170°C. **Prawie cała rozpiętość ciśnienia — od 0 do 8 tys. atmosfer zaludniona jest żywymi organizmami.**

Tablica ujawniła zarazem ogromne luki naszej wiedzy w tym zakresie. Prawie nie wyjaśniono wpływu wysokiego ciśnienia na żywe organizmy różnych klas. Zupełnie nie zbadano kompleksowego wpływu na nie różnych temperatur i ciśnień. I właśnie tym, a nie niemożnością istnienia tam żywych istot tłumaczy się obecność „niezaludnionych" stref w oddaleniu od osi współrzędnych naszej tablicy.

Na tablicy wydzielone zostały strefy temperatur i ciśnień istniejące na innych planetach naszego układu słonecznego. Dla planet - olbrzymów dane o temperaturach wzięte zostały według pomiarów radiometrycznych, dla Plutona — według obliczeń.

Dane o ciśnieniu atmosferycznym tych planet uzyskano opierając się na przypuszczeniu, że atmosfery te podobne są do atmosfery ziemskiej i gęstość ich zależy tylko od siły ciężkości na powierzchni planet.

Z porównania wynika, że temperatury i atmosferyczne ciśnienia chociażby nawet dwóch planet Wenus i Marsa — **szeroko obejmują strefę istnienia życia,** a większości pozostałych planet nie wychodzą poza granice tej strefy. **W każdym razie nie wolno nam negować możliwości istnienia tam nawet znanych nam przystosowanych do warunków ziemskich najprostszych organizmów.** I mówiąc o tym nie wolno nam zapominać o myśli **Fryderyka Engelsa,** że jeżeli dane jest życie organiczne, to powinno rozwijać się ono drogą rozwoju pokoleń do rodzaju istot myślących.

Prof. W. W. ALPATOW

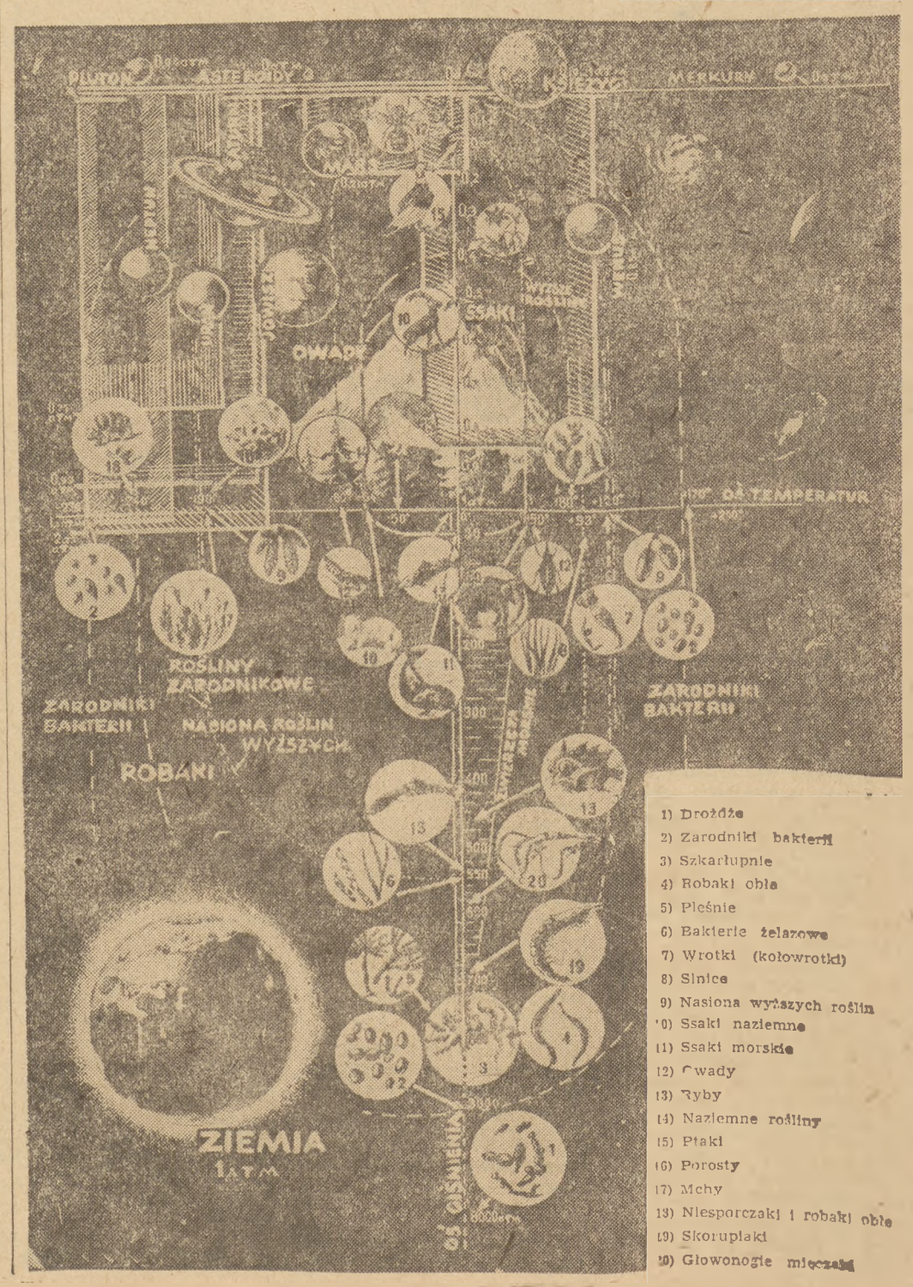

NOWOŚCI RADZIECKIEJ NAUKI I TECHNIKI

ELEKTROISKROWA METODA OBRÓBKI METALI

W zakładach przemysłowych Leningradu coraz szersze zastosowanie znajduje opracowany przez uczonych radzieckich elektroiskrowy sposób obróbki metali.

Intensywne wyładowania iskrowe **umożliwiają ciecie metali o dowolnej twardości, borowanie otworów o różnych średnicach do mikroskopijnych włącznie, szlifowanie metali, ostrzenie instrumentów z twardych stopów itp.**

W zakładach im. Kujbyszewa zastąpiono mechaniczne świdrowanie otworów o średnicy 0,15 mm w częściach samochodowych metodą elektroiskrową, co **przyniosło półtora miliona rubli oszczędności i przeszło 6-krotnie podniosło wydajność pracy.**

Rozpoczęto już masową produkcję obrabiarek dla elektroiskrowego ostrzenia noży z twardych stopów oraz innych instrumentów.

INŻYNIEROWIE RADZIECCY STWORZYLI NOWY GATUNEK CEGŁY

Inżynierowie radzieccy stworzyli nowy gatunek cegły. Cegła ta produkowana jest z gliny z dodatkiem znacznej ilości popiołu z węgla kamiennego i opiłków drzewnych. Nowy gatunek cegły pod względem trwałości nie ustępuje cegle zwykłej. W procesie wypalania cegła ta staje się porowata, co podnosi jej właściwości izolacyjne i poważnie zmniejsza wagę.

MECHANIZACJA PRAC PRZY GROMADZENIU ŚNIEGU NA POLACH

W Związku Radzieckim stosuje się maszyny przy gromadzeniu śniegu na polach w celu zatrzymania wilgoci w glebie. Do celu tego używa się specjalnych pługów, które ciągnione są przez traktory. Przy pomocy tych pługów grubość pokrywy śnieżnej można łatwo doprowadzić do 60 cm.

MECHANICZNE OCZYSZCZANIE, SOLENIE I UKŁADANIE RYB DO BECZEK

Ministerstwo Przemysłu Rybnego ZSRR przystąpiło do dalszego rozszerzenia mechanizacji prac w podległych mu przedsiębiorstwach.

Obecnie wprowadza się mechanizację wszystkich procesów oczyszczania, solenia i układania ryb do beczek. Zastosowywane są również maszyny do patroszenia łososi, oczyszczania leszczy, sandaczy itp. W projekcie są maszyny, które zastąpią pracę ręczną przy wędzeniu i zamrażaniu ryb.

NOWY PREPARAT LECZNICZY

Uczeni radzieccy - biologowie otrzymali nowy preparat leczniczy, którego zastosowanie dało doskonałe wyniki przy leczeniu ludzi i zwierząt.

W skład nowego preparatu wchodzą leukocyty, które mają zdolność regenerowania zniszczonych i uszkodzonych tkanek żywego organizmu. Doświadczenia przeprowadzone przez uczonych radzieckich dowiodły, że nowy preparat jest szczególnie skuteczny przy leczeniu wrzodów i zapaleń ropnych. Nowy preparat stosowany jest już w szpitalach i klinikach.

Nowa wystawa

w Warszawskim Muzeum Historycznym

„Rewolucyjna demokracja polska w powstaniu styczniowym"

W zacisznych salach kamienicy „Pod Murzynkiem", gdzie mieści się Muzeum Historyczne (Rynek Starego Miasta 36), trwają ostatnie przygotowania do otwarcia w Dziale Historii Ruchów Społecznych wystawy pn. „Rewolucyjna demokracja polska w powstaniu styczniowym".

Na wystawę zebrano m. in. wiele portretów uczestników powstania, obrazów scen batalistycznych oraz wiele innych obrazów z tego okresu.

Na wystawie znajdą się ponadto autentyczne przedmioty z czasów powstania, jak: broń (karabiny, pistolety, kosy, szable itp.) oraz sztandary powstańcze.

Eksponaty te pochodzą ze zbiorów instytucji naukowych, gabinetów rycin, Muzeum Wojska Polskiego, Muzeum Narodowego w Warszawie i ze zbiorów własnych Muzeum Historycznego.

T. B.

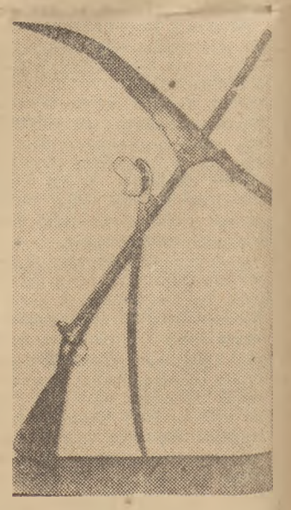

Broń powstańcza.

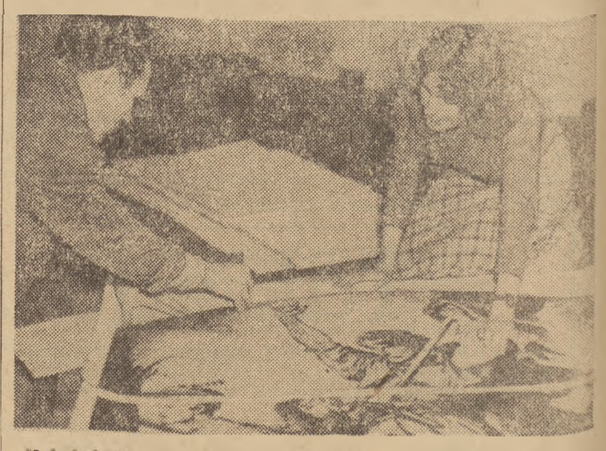

Kol. kol. H. Boss i Z. Ziemiński przy opracowywaniu reprodukcji z obrazu Grottgera, przedstawiającego powstańców z r. 1863.

Sztandar strzelców i kosynierów z r. 1863.

W odpowiedzi koledze A. Domianowi

Pionierem może zostać każdy młody człowiek, który chce służyć Ojczyźnie

W liście, skierowanym do Redakcji, kol. **Anastazy Domian ze Smętowa, pow. Starogard Gdański pisze:**

„Obecnie dużo się mówi i pisze o zaciągu pionierskim. Czytam w prasie o tym, że wielu kolegów z całej Polski opuściło dotychczasowe miejsca pracy by zgłosić się do zaciągu. Jak wynika z ich wypowiedzi, są serdecznie witani, potrzebni i są zadowoleni z siebie, z tego co zrobili.

Ukończyłem w ub. roku szkołę ogólnokształcącą, mam maturę i rozpocząłem pracę w biurze. Postanowiłem jednak odejść z biura i zabrać się do zaciągu aby pracować w przemyśle. Ale znajomi moi zaczęli odwodzić mnie od tego zamiaru mówiąc: „toś to tyle lat chodził do szkoły, żeby zostać teraz zwykłym robotnikiem?" Mało robię sobie z tego, co oni mówią. Słyszałem jednak, że do zaciągu pionierskiego przyjmowani są tylko zetempowcy. Czy to prawda?

Poradźcie mi, co robić, do kogo się zwrócić w tej sprawie, bo do ZMP na razie nie należę. Chciałbym również wiedzieć, jakie gałęzie przemysłu obejmuje zaciąg pionierski?"

Kolego Domian!

Postępujecie słusznie, nie dając posłuchu szkodliwym, drobnomieszczańskim poglądom, że człowiek, który ukończył szkołę średnią nie powinien być robotnikiem. **Na każdym odcinku naszego życia potrzebni są ludzie wykształceni.** Uczymy się po to, aby jak najlepiej wykonywać swoje obowiązki w fabryce, biurze — wszędzie, gdzie pracujemy. Dlatego państwo ludowe nie szczędzi troski i wysiłków o rozwój oświaty.

Słyszeliście na pewno o potężnym zgniataczu w **Hucie „Bobrek"**, który zastępuje pracę wielu ludzi. Do obsługi zgniatacza potrzebni są doskonali fachowcy — robotnicy z wykształceniem.

Czytaliście zapewnie nieraz o wspaniałym rozwoju mechanizacji przemysłu w Związku Radzieckim, gdzie wielkie, nowoczesne maszyny zastępują pracę rąk człowieka. **Wysoka mechanizacja przemysłu wymaga od robotnika stałego podnoszenia jego poziomu zawodowego i ogólnego — toteż robotnicy radzieccy stale się uczą, w ZSRR coraz bardziej zaciera się różnica pomiędzy pracą fizyczną i umysłową.** Obecny plan 5-letni w ZSRR przewiduje m. in. objęcie w większych miastach każdego młodego obywatela nauczaniem średnim.

Przemysł Polski Ludowej coraz szybszymi krokami zdąża do takiego poziomu mechanizacji, jaki istnieje w Związku Radzieckim. Dlatego i w naszym kraju potrzeba coraz więcej robotników z dużym zasobem wiedzy zawodowej i ogólnej.

Skończyliście szkołę ogólnokształcącą. Praca w biurze, którą teraz wykonujecie jest oczywiście ważna, ale w wielu naszych urzędach mamy jeszcze nadmiar pracowników, co bywa przyczyną niepełnego ich wykorzystania, podczas gdy w przemyśle potrzeba jeszcze wiele rąk do pracy.

Jeżeli więc nie obawiacie się trudności i chcecie pracować w przemyśle, którego rozwój jest podstawą wzrostu dobrobytu i potęgi naszego kraju — zgłoście się do zaciągu pionierskiego.

Aby walczyć o zaszczytny tytuł pioniera nie koniecznie trzeba być członkiem Związku Młodzieży Polskiej. Do zaciągu mogą zgłaszać się młodzi, śmiali i odważni ludzie, pragnący **jak najlepiej** służyć Ojczyźnie, a tacy są przecież także i wśród niezorganizowanych.

Zgłoście się więc do **Zarządu Powiatowego ZMP w Starogardzie Gdańskim**, gdzie mieszkacie. Tam otrzymacie dokładne informacje i będziecie mogli załatwić formalności związane ze zgłoszeniem się do zaciągu.

Obecnie ochotnicy zaciągu pionierskiego są kierowani do pracy do tzech najważniejszych gałęzi naszego przemysłu. Do przemysłu chemicznego, dokąd idą przeważnie niewykwalifikowani pracownicy, w dużym stopniu dziewczęta. Do przemysłu metalowego, gdzie potrzebni są młodzi robotnicy, posiadający już kwalifikacje zawodowe. Do trudnej pracy w bardzo ważnej dla naszej gospodarki gałęzi przemysłu, jaką jest przemysł węglowy, udają się niewykwalifikowani, młodzi chłopcy, którzy chcą zdobyć zawód górnika.

Zgłaszając się do pracy w przemyśle macie przed sobą, kolego Domian, duże możliwości awansu, ponieważ zdobyte w szkole średniej wiadomości pozwolą Wam lepiej poznać zawód, a co za tym idzie stale podnosić Wasze kwalifikacje.

Zgłaszając się do zaciągu musicie pamiętać, że jedynie od Was, od Waszej pracy i Waszej czynnej postawy wobec życia, nieprzejednanego stosunku wobec trudności, niepowodzeń, wobec przeszkód w pracy, na które niejednokrotnie natrafiamy — zależeć będzie, czy zostaniecie dobrym fachowcem i prawdziwym pionierem.

REDAKCJA

Trybuna koła ZMP

O zatwierdzaniu nowych członków ZMP

„Trybuna koła ZMP" jest stałą pozycją w „Sztandarze Młodych". „Trybuna koła ZMP" prowadzi przede wszystkim dyskusję nad sposobami polepszania pracy kół ZMP oraz stawia sobie za zadanie omawianie i rozpowszechnianie doświadczeń pracy kół ZMP w mieście i na wsi.

Zwracamy się do wszystkich czytelników, aktywistów partyjnych, zetempowskich i związkowych, nauczycieli, wychowawców oraz do młodzieży nie należącej do ZMP o nadsyłanie do „Trybuny koła ZMP" wszelkich uwag, wątpliwości i pytań dotyczących pracy kół ZMP. Szczególnie dużo miejsca powinny zajmować w „Trybunie koła ZMP" materiały opisujące doświadczenia pracy koła ZMP.

Adres „Sztandar Młodych", Warszawa, Al. I Armii WP 11, „Trybuna koła ZMP".

„Sprawa, którą pragnę poruszyć nie jest moją, ale jest sprawą całej szkoły. Mam skończone 18 lat, do ZMP należę już długo. Mimo to nie mogę zrozumieć jednej rzeczy. U nas w klasie 11-tej na początku roku szkolnego 10 osób złożyło deklaracje z prośbą o przyjęcie ich do ZMP. Koło na zebraniu ogólnym przyjęło ich. Członków tych przyjmowaliśmy z zetempowską bojowością. Przeprowadziliśmy surową krytykę tych, którzy mają słabe stopnie. Przyjęliśmy wszystkich. Zdawało się, że wszystko jest w porządku. Tymczasem po paru tygodniach okazało się, że Zarząd Powiatowy zatwierdził tylko 5 osób, pozostałych 5 nie zatwierdził, tłumacząc tym, **że jest to klasa XI i dla nich droga do naszej organizacji jest zamknięta.** Jeżeli tak, to dlaczego tych 5 osób przyjęto, a pozostałych nie jak np. Zdzisława Kancewicza, który jest synem biednego chłopa, znajduje się w ciężkich warunkach materialnych i jest pierwszym uczniem w klasie, albo Jadwigę Pęzę, jedną z lepszych uczennic, która uczy słabszych uczniów, poświęcając wiele cennych godzin w okresie przedmaturalnym.

Jeżeli nasze koło przyjmowało w szeregi organizacji nowych członków, to chyba wiedziało kogo. Statut przecież nie określa, że jeżeli ktoś jest uczniem kl. XI to go przyjąć nie można. Według mnie najważniejszy głos ma tutaj kolektyw zetempowski i on powinien decydować, kogo przyjąć, a kogo nie.

Według mnie ZP w Wysokim Mazowieckim myli się i to poważnie. Bardzo bym prosił, ażeby mój list opublikować i poddać pod dyskusję. Jest on może nie bardzo zręczny. Być może, że ja jestem na błędnej drodze.

CZESŁAW OLSZEWSKI
Klasa XI Państw Gimn. i Lic. Ogólnokształcącego w Łapach.

Z listu, który publikuje dziś „Trybuna koła ZMP" wynika, że tow. Czesław Olszewski uważa za niepotrzebne i niesłuszne zatwierdzanie przez Zarząd Powiatowy ZMP nowych członków, przyjętych przez koło ZMP. Z tym stanowiskiem nie możemy się zgodzić.

Jest bowiem słusznym i koniecznym, aby zawsze instancja wyższa zatwierdzała nowoprzyjętych do ZMP.

Wskazuje również na to instrukcja ZG ZMP, która stwierdza m. in. **że zatwierdzanie członków przez Prezydium ZP powinno się odbywać w obecności przewodniczącego danego koła, oraz członka, którego sprawa jest rozpatrywana.** Zasada ta wynika z centralizmu demokratycznego naszej organizacji, polegającego m. in. na podporządkowaniu się uchwałom władz wyższych i odwrotnie — na prawie zatwierdzania uchwał koła ZMP przez wyższą instancje naszej organizacji. Jest ona słuszną i z tych względów, że pozwala instancji poznawać członków oraz zapobiec w razie potrzeby przedostawaniu się do naszej organizacji elementów wrogich, zdemoralizowanych lub karierowiczowskich.

Jednak w przypadku opisanym przez tow. Olszewskiego **niesłusznym było to, że Zarząd Powiatowy ZMP w Wysokim Mazowieckim jako pretekstu do niezatwierdzenia pięciu nowych członków użył twierdzenia, że jakoby w klasie XI nie przyjmowano nikogo do ZMP.** Z tym się nie można zgodzić. I dlatego ma rację tow. Olszewski, który żąda wyjaśnienia tej sprawy.

Prosimy Zarząd Powiatowy ZMP w Wysokim Mazowieckim o powtórne sprawdzenie swojej decyzji, a Zarząd Wojewódzki ZMP w Białymstoku o zainteresowanie się tą sprawą i o pomoc dla ZP ZMP w słusznym jej rozstrzygnięciu.

Natomiast od tow. **Olszewskiego oczekujemy listu z wiadomością, jakie kroki poczyniono i jak załatwiono tę sprawę.**

GDZIE KUCHAREK SIEDEM...

Pracownicy Warszawskiego Zjednoczenia Elektromontażowego, którzy od kilku miesięcy pracują na terenie Jeleniogórskich Zakładów Celulozy i Włókien Sztucznych piszą:

Najczęściej pracujemy do obiadu bez żadnego posiłku, gdyż w Barze Mlecznym na terenie zakładu w godzinach rannych zwykle można dostać najwyżej czarną kawę i suche bułki.

Dlaczego więc Bar nazywa się „Mleczny", kiedy nie ma w nim nigdy mleka?

I co tam robi w takim razie aż siedmiu pracowników?

★

(Podpisało 13 robotników z WZE)

Może więc mniej pracowników w Barze, a więcej dań i gorące mleko?

(L. B.)

RAZEM Z NASZYMI KORESPONDENTAMI PYTAMY

— Kierownictwo Internatu Technikum Eksploatacji Żeglugi i Portów w Szczecinie nie odpowiada na listy tow. Stępienia z Giszowic, byłego ucznia Technikum, który prosi o odesłanie mu przesyłek pocztowych — między innymi paczki i stu złotych nadesłanych do internatu po jego wyjeździe?

Na podstawie listu
tow. STĘPIENIA

— Przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP w Grodźcu pow. Bielsko oraz Zarząd Powiatowy ZMP w Bielsku nie opiekują się kołem w gromadzie Łazy? Dlaczego m. in. w dniu 18.XI. ub. r. nie przybył zapowiedziany przez Zarząd Gminny ZMP przedstawiciel ZP ZMP tow. Herma, który miał być na zebraniu, poświęconym sprawom zaciągu pionierskiego?

Na podstawie listu
tow. BURIANA

... PPK Ruch nie przysyła systematycznie do Szkoły Ogólnokształcącej w Kościanie „Sztandaru Młodych", a w soboty nie przysyła go prawie nigdy?

Na podstawie listu
ANTONIEGO MROZA

... Samochody Bystrzyckiej Fabryki Okuć Budowlanych koło Świdnicy przywożące i odwożące robotników, stale się psują i robotnicy częściej wracają pieszo, niż jeżdżą samochodami?

Na podstawie listu
JÓZEFA LISONIA

I oczekujemy odpowiedzi od:

1. **Dyrekcji Technikum Eksploatacji Portów w Szczecinie.**
2. **Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Katowicach.**
3. **PPK „Ruch" w Kościanie.**
4. **Dyrekcji Fabryki Okuć Budowlanych w Bystrzycy.**

Jak SZARA GĘŚ...

Nie wiadomo, jak zachowałaby owca przysłowiowa „szara gęś", gdyby dowiedziała się, komu pracę nadać ten epitet. Obraziłabu się z pewnością barzo. I słusznie. Bo pomyśleć tylko:

Nikomu nie udało się dotąd spotkać pijanej gęsi w karczmie. Nikt nie widział „szarej gęsi" wędrującej nocami w „zawinnym" stanie pod okna żeńskiego internatu. Nikt wreszcie nie może powiedzieć, że „szara gęś" rządzi się w pełnym tego słowa znaczeniu.

Czyż nie słuszniej byłoby zatem powiedzieć: rządzi się jak Gmyrek z gminy Kamieniec? Bezsprzecznie tak.

Gmyrek, lub jak go pospolicie nazywa młodzież — „Wil", jest komendantem gminnego hufca SP w Kamieńcu, pow. Gliwice. Ostatnio przez pewien czas pełnił równocześnie obowiązki przewodniczącego Zarządu Gminnego ZMP.

Kilka cech szczególnych w charakterze Gmyrka zasługuje na specjalne wyróżnienie.

Do jednej z najbardziej charakterystycznych należy m. in. niepospolita, rzadko spotykana umiejętność ukrywania się przed młodzieżą. Kryjówka Gmyrka znajduje się w nie byle jakim miejscu — w gospodzie, przy kieliszku wódki.

Miejscowa młodzież, a szczególnie zetempowcy, którzy z tego powodu mają wiele zastrzeżeń i nieukrywanych pretensji, znają już dobrze tę kryjówkę, wiedzą, gdzie szukać w razie potrzeby swego komendanta gminnego SP i zarazem przewodniczącego zarządu gminnego ZMP. Zdarza się czasem, że jakiś „nieświadomy" przedstawiciel wyższej instancji organizacyjnej ZMP, uporczywie dobija się do Zarządu Gminnego ZMP, naiwnie mniemając, że mu otworzą drzwi. Przechodzący obok ludzie doradzają mu wówczas:

— Komendant? Na pewno siedzi w gospodzie. To niedaleko, tuż obok. Zresztą on tam siedzi przez cały dzień. Tu (tzn. w zarządzie) rzadko można go spotkać...

Następna cecha naszego „bohatera" polega na nieprzeciętnym zmyśle komenderowania, oraz „niespotykanej" odwadze. Cecha ta występuje w całej pełni szczególnie po kilku kieliszkach wódki. Gmyrek bardziej odważnie wówczas obala uchwały kół ZMP — twierdząc zarozumiale, że jego decyzja jest najsłuszniejsza: pisze sążniste, pełne nieprawdopodobnych danych sprawozdania do powiatu, wzywa pisemnie — na specjalnych blankietach SP — koleżanki z hufca SP oraz mniej świadome członkinie ZMP na swoje pijackie hulanki itp. itp.

A kiedy ktoś spośród młodych aktywistów gminnych zwróci mu uwagę na jego lobuzerskie, chuligańskie postępowanie, odwaga Gmyrka występuje w całej pełni: nic mi nie zrobią — mówi butnie — mam „fory" w Zarządzie Powiatowym ZMP.

Nic nie zrobią!... Chyba lekka przesada. Na „fory" nie ma co liczyć. Jeśli nawet są, to i tak nie pomogą. Sądzimy, że Zarząd Powiatowy ZMP w Gliwicach nie będzie dłużej tolerował postępowania Gmyrka i nie pozwoli, by się nadal bezkarnie rządził w gminie jak „szara gęś". Prezydium ZP winno szybko i dokładnie rozpatrzyć sprawę Gmyrka i bezwzględnie ukarać chuligana, który sieje rozkład moralny i demoralizację wśród młodzieży.

Redakcja i Czytelnicy czekają na wyjaśnienia tej sprawy przez ZP ZMP oraz Komendę Powiatową SP w Gliwicach.

Na podstawie korespondencji
opracował ZET-PE

Towarzyszom z ZW ZMP Szczecin pod rozwagę

Objęcie szefostwa nad polskim lotnictwem, to nie tylko zaszczyt ale i poważny obowiązek

Dotychczasowa praca niektórych instancji organizacji ZMP-owskiej w dziedzinie szefostwa nad lotnictwem wykazała, że jeszcze nie wszyscy aktywiści ZMP doceniają wagę i znaczenie obowiązków, wypływających z otoczenia lotnictwa ZMP-owską opieką.

Przykład takiego niezrozumienia znajdujemy w Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Szczecinie. **Towarzysze z ZW ZMP nie interesują się pracą Zarządu Okręgowego Ligi Lotniczej i nie reagują na próby jakiejkolwiek współpracy podejmowane przez aktywistów ZO LL w Szczecinie.**

ZMP-owcy z ZW ZMP w Szczecinie zobowiązali się m. in. urządzić kiosk z aparaturą radiofoniczną, propagujący lotnictwo. ZW ZMP zobowiązał się również obsadzić stanowisko kierownika sekcji politycznej ZO LL. Zobowiązań tych dotychczas nie wykonano.

Zarząd Wojewódzki ZMP w Szczecinie niewiele uczynił w zakresie naboru młodzieży do szkół lotniczych. Jedynym przejawem „pomocy" ZW ZMP w tej akcji było skierowanie do ZO LL zaledwie 14 podań kandydatów. **Przedstawiciel ZW ZMP nie brał udziału w posiedzeniach Komisji Kwalifikacyjnej, na których omawiano sprawę werbunku do szkół lotniczych.**

Natomiast Zarząd Powiatowy ZMP w Stargardzie jest bodaj jedynym w woj. szczecińskim, który zajął się szkoleniem Ligi Lotniczej i prowadzi propagandę lotniczą.

Objęcie szefostwa nad polskim lotnictwem przez ZMP nałożyło na organizację poważne obowiązki i odpowiedzialność za ich wykonanie.

Nie wystarczy towarzysze z ZW ZMP w Szczecinie przesłać jedynie w teren instrukcje o szkoleniu. Trzeba pracować nad znalezieniem kandydatów m. in. poprzez odczyty, pogadanki i masówki popularyzujące lotnictwo. Pomyślnie rozwiązał to zadanie ZW ZMP w Poznaniu, który m. in. rozkolportował wśród młodzieży 20 tys. ulotek o tematyce lotniczej i przoduje w przeprowadzaniu naboru.

Prosimy towarzyszy z ZW ZMP w Szczecinie o powiadomienie nas, co uczynili, aby pomóc terenowym placówkom Ligi Lotniczej w przeprowadzaniu naboru na szkolenie?

Na podstawie korespondencji: J. Popiela z ZO LL w Szczecinie.

oprac. H. OSTROWSKA

O przyjęciu do ZMP decyduje całe koło — a nie sam przewodniczący

Już od dawna miałem jedną sprawę, którą nie wiedziałem w jaki sposób rozwiązać i postanowiłem Ciebie Redakcjo prosić o pomoc i jej załatwienie. Jeszcze przed Zlotem Młodych Przodowników w Warszawie, a mianowicie 17 maja 1952 r. oddałem moją wypełnioną deklarację z prośbą o przyjęcie do ZMP do przewodniczącej koła ZMP w Sławnie gm. Kiszkowo, pow. Gniezno, woj. poznańskie. Przewodnicząca, Janina Kotarska oddała ją wraz z innymi dokumentami do **Zarządu Gminnego w Kiszkowie. Od dnia 17.5 do dnia 1.6.52 r.** liczyłem na otrzymanie legitymacji, a do dnia dzisiejszego nie otrzymałem żadnej odpowiedzi i myślę, że to nie jest dobrze. We wrześniu kol. Kotarska wyjechała do brygady SP. W tym czasie w kole ZMP-owskim w Sławnie funkcję przewodniczącego pełnił kol. Czesław Bobrakowski. **Ja postanowiłem ponownie wypełnić deklarację i dnia 14 listopada oddałem ją kol. Bobrakowskiemu.**

Kiedy mówiłem mu o zatwierdzeniu mojej deklaracji na zebraniu to powiedział, że „wypiszemy na lipę". Kiedy się poskłóciłem, to przewodniczący wysłał inne deklaracje, choć nie były zatwierdzone, a moją zostawił i powiedział na zabawie dnia 23.11, że mojej deklaracji nie wyśle wcale. Ja myślę, że o przyjęciu do ZMP decyduje całe koło ZMP, cały kolektyw a nie sam przewodniczący jak to zrobił kol. Czesław Bobrakowski. Proszę uprzejmie o przychylne i jak najprędsze załatwienie mej sprawy.

WITOLD SOŁTYNIAK
gromada Sławno, gm. Kiszkowo pow. Gniezno, woj. Poznań

Fakty podane w liście Witolda Sołtyniaka, wskazują na to, że w **Zarządzie Gminnym ZMP w Kiszkowie panuje bałagan i biurokracja.** Słuszne są również zarzuty **co do postępowania przewodniczącego koła ZMP Czesława Bobrakowskiego, który przyjmuje członków do ZMP bez decyzji koła i rządzi się jak szara gęś, odrzucając również bez wiedzy koła deklaracje przyjęcia do ZMP.**

Nie trzeba tu chyba tłumaczyć, jak szkodliwe i karygodne jest takie postępowanie, kiedy organizacja zetempowska walczy o wzrost ZMP szczególnie wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej.

Zarząd Powiatowy ZMP w Gnieźnie prosimy o natychmiastowe zbadanie sprawy, ukaranie winnych i nadesłanie do Redakcji wyjaśnienia.

POCZTA „Sztandaru Młodych"

Zarząd Zakładowy nie postąpił słusznie

Tow. **Piotr Nosola** ze Stalowej Woli.

Piszecie w swym liście:

„Niedawno do huty Stalowa Wola przyjechali absolwenci Szkoły Przysposobienia Zawodowego z Zielonej Góry. Młodych absolwentów w serdecznych słowach przywitali: przedstawiciele dyrekcji, Rady Zakładowej i robotnicy. Mimo, że większość absolwentów SPZ należy do ZMP nikt z remienia Zarządu Zakładowego ZMP nie raczył przyjść porozmawiać z młodymi zetempowcami, gdyż nikt z ZZ „nie miał na to czasu".

Czy przewodniczący ZZ ZMP tow. Ryszard Brymora i instruktor Zofia Korczak obecni w tym dniu w lokalu Zarządu postąpili słusznie?"

Nie. Postąpili niesłusznie. Zarząd Fabryczny ZMP powinien znaleźć czas na wydelegowanie swojego przedstawiciela, aby zapoznał się z nowoprzybyłymi porozmawiał z nimi. Zarząd powinien żyć z młodzieżą, współpracować z nią, to jest jego pierwsze, najważniejsze, zadanie. Na to musi być czas!

PROGRAM RADIOWY

CZWARTEK 23 STYCZNIA

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.00, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 6.10 Koncert poranny, 6.10 Aud. dla wsi, 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs I, 6.40 Muzyka poranna, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Koncert poranny, 8.55 Wszechnica Radiowa — wykład z cyklu z XIX Zjazdu KPZR, 9.10 Kraers Wiązanka pieśni filmowych w wyk. Ork. P. R. pod. St. Rachonia, 9.25 Koncert solistów, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla — kl. III, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos matą kobietą, 12.15 Muzyka ludowa, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Utwory skrzypcowe, 13.14 Koncert muzyki polskiej w wyk. Ork. Rozgł. Łódzkiej P. R. pod A. Tarskiego, 13.55 Przerwa, 15.20 Aud. dla dzieci, 16.20 Muzyka ludowa, 16.45 „Odzyskane dziecko" — odc. opow. M. Brandysa, 17.05 Wszechnica Radiowa — kurs wstęp ny, 17.20 Muzyka rozrywkowa w wyk. Ork. Rozgł. Szczecińskiej P.R pod. Wł. Górzyńskiego, 18.00 „Mikrofonem po kraju", 18.15 Francuska muzyka operowa, 18.45 Aud. dla wsi, 19.03 „Na młodzieżowej antenie", 19.30 Robrecht: W krainie operetki w wyk. Ork., 19.38 Dobrzyński — Koncert na klarnet i fortepian w wyk. L. Kurkiewicza — klarnet i J. Lefelda — fortepian, 20.20 Wiad. sportowe, 20.30 Kwadrans muzyki tanecznej, 20.45 Na fali humoru i satyry, 21.00 Z cyklu: „Muzyka radziecka" — aud. st.-muz. w opr. dr Z. Lissa pt. „Muzyka narodów ZSRR — Muzyka Gruzji", 21.50 Muzyka rozrywkowa, 22.05 E. Grieg: Tańce symfoniczne wyk. ork. symf. p.d. Coppola, 22.20 Muzyka taneczna, 22.40 Z cyklu: Sonaty dawnych mistrzów na dwoje skrzypiec i fortepian (sonata a tre D-dur — Corelli).

Program II — na fali 367 m

Program dnia 7.50, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50. 5.10 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka poranna, 6.50 Muzyka rozrywkowa, 7.20 Muzyka poranna, 8.00 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. I, 14.30 Aud. dla kl. V, 14.50 „Swojskie melodie" — gra zespół T. Wesołowskiego, 15.10 Patrioci i zdrajcy — fragm. pow. A. Sokolicz, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 16.20 — II aud. z cyklu: „Kompozytor Tygodnia" — Modest Musorgski, 16.45 Fog sportowa, 17.15 Walce i parafrazy walców, 17.30 Na warszawskiej fali, 18.00 Felieton, 18.10 Koncert solistów, 18.30 Odpowiedzi Fali 49, 18.42 Piosenki w wyk. Chóru Czelanda, 18.55 Utwory na flet w wyk. L. Tejkowskiego, 19.10 Radiowy kurs jęz. rosyjskiego dla zaawansowanych, 19.20 Muzyka i aktualności, 20.00 „Dla każdego coś miłego", 21.26 Wiad. sportowe, 21.30 Muzyka taneczna, 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II, 22.20 Z cyklu: „Symfonia Czajkowskiego w op. III symfonia D-dur, op. 29, 23.16 Polska muzyka kameralna, — A. Świerzyński — sonata na flet i fortepian, 23.30 Koncert organowy w wyk. Wł. Ocwieji, 23.45 Salce ze świata teatru.

Michał Krzejewski

Mój przyjaciel

(8)

Kostek doskonale rozumiał jak ciężko jest nie tylko „magazynierowi", ale wszystkim członkom jego brygady. Rozleniwili się, a teraz ciężko, ale to nic, przywykną.

Taka postawa była nieodzowna, jeżeli on sam, i ludzie z jego brygady chcieli zasłużyć na miano uczciwych ludzi. A ile to razy na pogadankach, na odczytach i przy wszelakiej okazji dochodziło do jego ucha, najważniejsze wówczas zawołanie: „Zabij hitlerowca". Hasłem tym żyli wszyscy obywatele Wielkiego Radzieckiego Państwa.

W imię tego hasła żołnierze radzieccy dokonywali cudów waleczności. Dziewczęta stawały się na froncie wyborowymi strzelcami. Robotnice w fabrykach pobijały wszelkie rekordy wydajności. Specjaliści produkcji przyspieszali wielomilowymi krokami postęp techniczny.

Robotnicy nie opuszczali przez całe doby stanowisk swojej pracy. A do Kostka to nie dochodziło. Aż dopiero teraz. Straszliwe słowo „wróg" olśniło go jak błyskawica i smagnęło duszę pogardą do samego siebie, jak rzemiennym biczem. Nie... Tu nie szło o jakąś ambicję. Nawet największa ambicja nie przezwyciężyłaby tego trudu, jaki trzeba było pokonać, żeby przełamać wszystkie stare nawyki, lenistwo, lekkomyślność, brak woli, brak umiejętności pracy, którą inni zdobywali latami. Tylko olbrzymi upór i wysiłek woli mogły utrzymać Kostka w powziętym zamiarze.

Wszystkie te myśli zbierały się w jego głowie, rosły, potężniały, kłębiły się w niesamowitym huraganie, aż zlały się w jeden nieomylny drogowskaz: zmazać piętno — pracą...

Toteż sam, z rosnącą zajadłością, rzucał się do pracy. W ślad za swoim partnerem przechodził od drzewa do drzewa i ciął śmigłą piłką, zwalając pień za pniem. Pot zalewał mu oczy, spływał na wargi lepki i słony. Wkrótce ramiona bolały go tak nieznośnie, a ręce piekły tak strasznie, iż zdawało mu się cudem, że może w nich jeszcze utrzymać piłę. Przy każdym pniu, już po kilkunastu pociągnięciach piłą, ręce mdlały z wysiłku. Każde pociągnięcie wywoływało nieznośny ból w krzyżu, a ostrze piły tak powoli zagłębiało się w masę drzewną... Gdy dociągnął do środka pnia — śmiło mu się w oczach. Nie czuł już zupełnie zdrętwiałych kolan. Do każdego następnego drzewa szedł zgarbiony bólem w kręgosłupie. Bał się wyprostować, żeby w nim coś nie pękło.

Nim przykleknął przy następnym pniu, musiał stoczyć straszliwą walkę ze zmęczeniem. Z jakąż rozkoszą wyciągnąłby się w miękkim, puszystym śniegu. Ale chociaż nogi drżały pod nim, jak pod zerwanym nadmiernymi ciężarami koniem, opuszczał się znowu na obolałe kolana i sycząc z bólu i pojękując, zanurzał na chwilę skrwawione od rozgniecionych bąbli dłonie w śniegu i znów ujmował za piłę.

Początkowo usiłował pracować „na siłę" ale rychło przekonał się, że jego siła ma swoje granice. A las z którym walczył był niemal bezgraniczny. Zaczął rozmyślać. Błąkała mu się w głowie pamięć o pracy innych brygadzistów, u których był poprzednio — Koluczkina i Jeromina. Jeromin spuszczał nawet najgrubsze pnie drzewne klinowatymi cięciami. Kostek spróbował więc przy dalszych drzewach ustawić się inaczej. Puścił piłę w pień nie równolegle do narębu, a ukośnie, pod kątem. A kiedy piła wgłębiła się na jedną trzecią, wyjął ją i piłował teraz z drugiej strony w ten sam sposób. Zaledwie dojechał do jednej trzeciej grubości pnia, ogromny cedr trzasnął, zakołysał się gdzieś wysoko olbrzymią koroną i runął w puszysty śnieg, na z góry przewidziane miejsce. Aha, taki to sposób... — uradował się Kostek. Teraz mimo zmęczenia pracował coraz raźniej.

Przed wieczorem znowu obszedł wszystkie swoje zespoły. Widząc, że niektórzy przygotowują się już do zejścia z pracy, kategorycznie zabronił schodzić z roboty tym, którzy nie wykonali swojego zadania.

— Będziecie spać w lesie, tu na robocie, jeżeli nie zrobicie swojego.

— Jak to? — bąknął któryś.

— Co, jak to? — warknął Kostek. Wszyscy zamilkli. — Wbijcie sobie mocno do głowy — mówił do brygady, — co postanowione zrobić dzisiaj, musi być zrobione. Tak czy nie? Decydujcie wszyscy a przede wszystkim niech decydują ci, którzy skończyli robotę, jak się należy.

„Magazynier" roześmiał się pierwszy.

— Słusznie, głosuję za pozostawieniem tych, którzy leniuchowali — wyrzekł z satysfakcją podnosząc do góry rękę.

Za nim podniósł rękę Międzik, który tego dnia ukończył najpierwszy, mając lżejsze zadanie od innych zespołów. Kostek podniósł rękę, a za nim podniosło się jeszcze kilka dłoni. Pozostała mniejsza część brygady milczała.

— A wy? zwrócił się naraz brygadzista do nich. — Głosujecie „za" czy przeciw? Proszę, chcemy wiedzieć wasze zdanie.

Reszta rąk, jedna za drugą, podnosiły się powoli do góry.

Tak to „bezrobotna brygada" rozpoczęła walkę o swoje ocalenie i o swój honor. Tak to po dniach pogardy i osamotnienia nastały dni ciężkiej pracy i niewiarygodnego wprost trudu.

Ludzie z „bezrobotnej brygady" pod żelazną ręką upartego brygadzisty, dzień w dzień, krok po kroku zdobywali doświadczenia ciężkiej pracy i rodzącej się z niej prawdy.

c. d. n.

Walcząc tak jak uczył Lenin, walcząc tak jak uczy Stalin zwycięsko zbudujemy Polskę socjalistyczną

Skrót referatu sekretarza KW PZPR tow. Władysława Matwina na uroczystej akademii w Warszawie

Towarzysze i Obywatele!

Dwadzieścia dziewięć lat temu umarł Lenin.

Im dłuższy okres dzieli nas od tej chwili, tym wyżej wznosi się przed nami nieśmiertelna postać Lenina, bohatera i geniusza walki o wyzwolenie pracy, o wyzwolenie człowieka.

„Wielkość Lenina — mówił towarzysz Stalin — **na tym właśnie przede wszystkim polega, że stworzywszy Republikę Rad, wykazał przez to w praktyce uciemiężonym całego świata, że nadzieja wybawienia nie jest stracona, że panowanie obszarników i kapitalistów nie jest długotrwałe, że królestwo pracy można stworzyć wysiłkiem samych mas pracujących, że królestwo pracy należy stworzyć na ziemi, a nie w niebie. Tym wzniecił on w sercach robotników i chłopów całego świata nadzieję wyzwolenia. Tym właśnie tłumaczy się fakt, że imię Lenina stało się najukochańszym imieniem dla wszystkich pracujących i wyzyskiwanych mas**".

Mijają lata i każdy rok przynosi coraz to większy triumf jego idei.

„...**socjalizm nieuniknienie musi stopniowo przerastać dalej w komunizm, na którego sztandarze widnieje: każdy według zdolności, każdemu według potrzeb**".

Lenin powiedział te słowa w roku 1917, na pół roku przed Rewolucją Październikową.

A dzisiaj setki milionów ludzi wczytują się w słowa Stalina napisane przed XIX Zjazdem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, studiują je, aby wcielić je w czyn.

Towarzysz Stalin wskazuje w swej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" na konkretne i niezbędne warunki, które należy zrealizować, aby przygotować rzeczywiste przejście od socjalizmu do komunizmu, to jest przejście od ustroju zbudowanego na zasadzie „każdy według swych zdolności, każdemu według jego pracy" — do wyższego ustroju, zbudowanego na zasadzie „każdy według swych zdolności, każdemu według jego potrzeb".

Warunki te nie spadną z nieba. Trzeba je tworzyć uporczywą, wytrwałą, pełną poświęcenia pracą, nawet w społeczeństwie, które zbudowało socjalizm, które osiągnęło już gigantyczny rozwój sił wytwórczych i kultury.

Cóż tym wspaniałym osiągnięciom i porywającym perspektywom może przeciwstawić świat imperializmu?

Ludożercy gromadzą bomby atomowe i karmią owady zarażone dżumą i cholerą — ostatnia to broń miliarderów w ich walce przeciwko ludzkości.

Kapitalizm ginie, żadna siła nie zdoła powstrzymać jego upadku. Jego królowie chcą, jak faraonowie w Egipcie, zabrać ze sobą w objęcia śmierci ofiary uciskane i wyzyskiwane przez nich za życia.

Na współczesnych faraonów, na szaleńców, na tych co w obłęd ludożerczy wpadli, ludzkość znajdzie kaftan bezpieczeństwa.

Obóz demokracji i pokoju z dnia na dzień staje się coraz bardziej doświadczony i niezwyciężony. Jeszcze przed nami wiele trudu, znoju i ofiar. Sprawa nasza jest słuszna, przyjdzie dzień — od nas również zależy, aby go przybliżyć — gdy narody świata ogłoszą pokój wszystkim krajom i wówczas nigdy więcej człowiek nie podniesie broni na człowieka.

Takie było najgorętsze pragnienie nieśmiertelnego Lenina, po tej drodze prowadzi nas Stalin.

Lenin pisał w roku 1894:

„**Robotnik rosyjski, powstając na czele wszystkich elementów demokratycznych, obali absolutyzm i poprowadzi proletariat rosyjski (obok proletariatu wszystkich krajów) prostą drogą otwartej walki politycznej ku zwycięskiej Rewolucji Komunistycznej**".

Lenin napisał te słowa blisko 60 lat temu.

Jakżeż niewielka była garstka bojowników, którzy rozumieli wtedy całą ich proroczą prawdę.

A jednak mijają lata i ruch rewolucyjny z zadziwiającym uporem i wytrwałością krok za krokiem przekuwa te słowa w rzeczywistość.

Atakować i łamać trudności nie zstępując ze słusznej drogi

Gdzie jest źródło tej niebywałej w dziejach siły, siły idei Marksa - Engelsa - Lenina i Stalina, idei demokracji, postępu i pokoju, idei komunizmu? Źródło siły tej idei tkwi w tym, że wyraża ona gorące, najgłębsze pragnienia wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie. Czy można sobie wyobrazić większą siłę?

Nieśmiertelny Lenin dlatego właśnie staje dziś przed naszymi oczyma, jako wielki tryumfator, że zawsze w najtrudniejszych chwilach gorąco wierzył w ogromne, niewyczerpane siły i dążenia rewolucyjne klasy robotniczej, w siły sojuszu robotniczo-chłopskiego, w siły wyzwoleńcze ludu pracującego.

Lenin prowadził robotników do śmiałej walki o złamanie przemocy burżuazji, o ustanowienie dyktatury proletariatu, zbudowanie socjalizmu i zniesienie podziału społeczeństwa na klasy.

Żadna inna klasa, poza klasą robotniczą i żadna inna partia poza partią komunistów — nie stawiała, nie mogła sobie postawić podobnych rewolucyjnych celów.

Czy można sądzić, że takie cele da się osiągnąć bez olbrzymiego wysiłku robotników, chłopów, wszystkich ludzi pracy?

Lenin umiał budzić marzenia i kształtować idee, umiał czynić z nich zarzewie walki i wielkich czynów, ale Lenin uczył partię odważnie patrzeć prawdzie prosto w oczy.

Mówił, że kapitalizm nie byłby kapitalizmem, gdyby nie deptał ludzi pracy, gdyby przemocą i oszustwem nie utrzymywał ich w ciemnocie i zacofaniu, gdyby nie próbował zaszczepić w nich swej ideologii zdziczenia, gdyby nie usiłował wpajać w nich pokory i uległości.

Klasa robotnicza styka się codziennie z burżuazją i drobnomieszczaństwem, co nie może pozostać bez pewnego wpływu.

Na drobnomieszczańskich wahaniach zacofanych warstw robotników żerowali i żerują agenci burżuazji i zdrajcy socjalizmu.

Wiadomo, że u nas w Polsce taką kapitulancką i szkodliwą rolę odgrywała prawica socjalistyczna oraz gomułkowszczyzna.

Lenin i Stalin prowadzili zawsze nieubłaganą walkę z wszelkiej maści oportunistami, z wpływami wrogów ludu na klasę robotniczą.

Pod wodza towarzysza Bieruta Partia rozbiła oportunistów i gomułkowszczyznę. Partia pod przewodem towarzysza Bieruta zjednoczyła polski ruch robotniczy pod sztandarem marksizmu-leninizmu. Towarzysz Bierut prowadzi naszą Partię po wypróbowanym niezawodnym szlaku Lenina i Stalina.

Co dzisiaj oznacza dla nas przykazanie Lenina, aby wierzyć w masy, wierzyć w siły klasy robotniczej?

Wierzyć w masy i w siły klasy robotniczej, to znaczy nie kapitulować przed trudnościami, ale atakować je i łamać, nie bać się trudnej drogi, gdy jest ona słuszna.

Siłą władza w rękach robotników i chłopów to rzecz najważniejsza

Nasza Partia prowadzi kraj po słusznej, jedynie skutecznej, wiodącej do celu drodze.

Świadczy o tym na przykład ostatnia Uchwała Rządu w sprawie cen i płac. Niektórzy ludzie, którzy nie rozumieją posunięć Rządu, myślą że wszystko zależy tylko od Rządu, od jego dobrej woli lub też od jego widzimisię.

Lenin i Stalin, jak nikt inny podkreślali i tysiąc i jeden razy powtarzali, że siłą władza w rękach robotników i chłopów to rzecz najważniejsza. Trzeba ją stale ulepszać i wzmacniać, aby mogła mądrze, sprawnie organizować społeczeństwo w duchu socjalizmu.

Równocześnie jednak Lenin i Stalin podkreślali i wielokrotnie powtarzali, że władza robotniczo-chłopska musi się liczyć z istniejącymi warunkami życia, że powinna działać w oparciu o znajomość obiektywnych, to jest niezależnych od ludzkiej woli praw rządzących społeczeństwem.

Nasza Partia i Rząd opierają się na znajomości naukowych praw odkrytych przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Tych praw nie możemy dowolnie zmieniać, ale możemy je okiełznać, wykorzystać. Uchwała Rządu w sprawie cen i płac stanowi wykorzystanie tych praw w interesie mas ludowych. Uchwała zadaje cios spekulacji, zmusza zamożne warstwy wsi, by wzięły na siebie większą niż dotąd część kosztów naszego budownictwa. Teraz robotnik, który będzie pracował lepiej, wydajniej, będzie podnosił swój zarobek i będzie mógł kupić więcej artykułów spożywczych i wyrobów przemysłowych.

Klasa robotnicza zrozumiała, że Uchwała Rządu została powzięta właśnie w trosce o jej interesy, że Uchwała ta stanowi operację uzdrawiającą, choć może z początku dla niektórych niełatwą. Już pierwsze tygodnie po reformie przyniosły nam obfitość towarów w sklepach, spadek wyśrubowanych cen na rynku. Fakty te potwierdzają, że ta droga jest słuszna.

Uchwała Rządu z dnia 3 stycznia, jak każda Uchwała, nie może sama zdziałać cudów. Aby przyniosła owoce — trzeba, aby miliony robotników poparły ją walką o podniesienie wydajności pracy, a miliony chłopów — sumiennym wypełnianiem zobowiązań wobec państwa, oraz wzrostem produkcji rolnej, aby masy ludowe poparły ją walką o wcielenie w życie naszych planów.

„**W istocie rzeczy plan produkcji** — uczy nas towarzysz Stalin—**to żywa praktyczna działalność milionów ludzi. Realność naszego planu produkcji — to miliony ludzi pracujących, którzy tworzą nowe życie. Realność naszego programu — to żywi ludzie, to my wszyscy, nasza chęć do pracy, nasza gotowość do pracy po nowemu, nasza wola wykonania planu**".

Te słowa towarzysza Stalina ożywione leninowską wiarą w masy, w twórczą siłę ludu pracującego, odnoszą się w pełni i do nas.

Rozwijając współzawodnictwo pracy, walcząc o socjalistyczną przebudowę wsi tworzymy nowe, lepsze życie

Lenin podkreślał, że potężną dźwignią rozwijania twórczej inicjatywy mas jest współzawodnictwo pracy.

„**Socjalizm** — mówił Lenin — **nie tylko nie tłumi współzawodnictwa, lecz wprost przeciwnie: po raz pierwszy stwarza możność rzeczywiście szerokiego zastosowania go, w skali rzeczywiście masowej, wciągnięcia naprawdę większości mas pracujących w orbitę takiej pracy, gdzie mogą one wykazać swoją wartość, rozwinąć swe zdolności, ujawnić talenty. Lud stanowi niewyczerpane źródło talentów, których tysiące i miliony kapitalizm deptał, dusił, dławił.**

Obecnie, kiedy u władzy jest rząd socjalistyczny, zadaniem naszym jest zorganizowanie współzawodnictwa".

Lenin i Stalin uczą nas, że właśnie socjalistyczne współzawodnictwo, właśnie wzmożona aktywność mas — to droga do przełamania trudności, w których znalazła się gospodarka, ten lub inny zakład pracy.

A jak wygląda ta sprawa u nas w chwili obecnej?

Mamy już pewne wyniki w rozwoju współzawodnictwa pracy, pozostało jednak do zrobienia jeszcze bardzo dużo, aby współzawodnictwo stało się u nas potężnym, nieprzerwanym ruchem mas pracujących, który rozrywa wąskie gardła, łamie przeszkody, dodaje robotnikom śmiałości, uczy ich rządzić państwem, podnosi ich poziom techniczno - kulturalny, umożliwia coraz pełniejsze wprowadzenie w życie dziś — socjalizmu i jutro — komunizmu.

Nasze związki zawodowe i organizacje zetempowskie muszą z całego serca troszczyć się o rozwój współzawodnictwa, walczyć z powierzchownym jego traktowaniem, lepiej niż dotąd studiować i przenosić dorobek ruchu stachanowskiego ZSRR, nie dopuszczać, aby sprawą kończyła się tylko na masówkach i podejmowaniu zobowiązań 2—3 razy do roku „pod wielki dzwon". Trzeba, żeby sporządzane były umowy o współzawodnictwie, a przebieg ich wykonania był stale i w szczegółach podawany do najszerszej publicznej wiadomości w zakładzie. Trzeba zrobić wszystko, aby przykład przodujących robotników na co dzień nadawał ton w masach robotniczych, trzeba skuteczniej pomagać pozostającym w tyle i trzeba, aby najbardziej zacofane i warchelskie elementy, które tu i ówdzie dają jeszcze o sobie znać wśród robotników, nie mogły bezkarnie podrywać dyscypliny pracy.

Wynika stąd, że ruch współzawodnictwa wymaga bez porównania większego niż dotąd poparcia ze strony wszystkich naszych władz partyjnych i gospodarczych.

Tego wymaga od nas Komitet Centralny i towarzysz Bierut.

Zjednoczeni w szeregach Frontu Narodowego zagrodzimy drogę chciwym łapom imperialistów

Towarzysze!

Inżynierowie i technicy, uczeni i artyści, literaci i lekarze biorą coraz czynniejszy udział w pracy dla Polski Ludowej.

Klasa robotnicza, masy chłopskie, inteligencja pracująca — oto podstawowe siły Frontu Narodowego, który skupia się dokoła klasy robotniczej i który coraz bardziej krzepnie i rozwija się.

Miliony Polaków, naród polski nie chce i nie dopuści, aby kraj nasz był kiedykolwiek popychadłem u obcych, u pełnych pychy amerykańskich, niemieckich, angielskich lub francuskich baronów kapitalistycznych. Naród pragnie rozkwitu swej niepodległej ojczyzny. Nawet ludzie do niedawna nam jeszcze niechętni lub wahający się nie mogą zaprzeczyć, że nikt w Polsce nigdy nie zrobił jeszcze tyle dla uwolnienia kraju od ciemnoty i zacofania, od zależności od imperialistycznych drapieżców, ile w ciągu kilku lat zrobiła władza ludowa.

Jedność wszystkich patriotów naszego kraju spędza sen z oczu wrogom naszej ojczyzny.

Nie ulega wątpliwości, że będą oni próbowali jeszcze nieraz wyrządzić nam ciężkie szkody. Zbójecki wywiad amerykański i angielski potrafi używać równocześnie do swych podłych celów Watykan i katolickich dygnitarzy kościelnych, wyrodków titowskich i faszystów Andersa, renegatów WRN-owskich i syjonistycznych dywersantów.

Wstrętna, bandycka łapa chwyta się najbardziej podłej, nikczemnej broni, morduje chorych przywódców ludu, przy pomocy przekupionych za dolary i funty zwyrodniałych lekarzy.

Świat nie widział jeszcze tak cuchnącej zgnilizny jak ta, którą stwarzają rządzące koła „cywilizowanej" Ameryki i Anglii, które ponoszą odpowiedzialność za te zbrodnie i kierują tą przestępczą robotą.

Umierający świat kapitalistyczny niepewny dnia i godziny stara się prześcignąć sam siebie w swojej podłości, zaćmić wszystkich zbrodniarzy z hitlerowcami na czele i pokazać przyszłym pokoleniom, do jakiej hańby i zbydlęcenia był zdolny ostatni w dziejach ustrój gwałtu człowieka nad człowiekiem.

Im niżej staczają się nasi wrogowie, im bardziej zalaluje od nich gnijącym trupem, tym trudniej oszukiwać im ludzi i tym bardziej podstępna, łajdacka staje się ich robota.

Lenin ostrzegał robotników przed naiwnością i gapiostwem, przed tym, aby mierzyć wroga zwykłą ludzką miarką i przypuszczać, że znajdzie się choćby jedna zbrodnia, do której burżuazja by się nie uciekła przeciwko walczącemu o swoją wolność ludowi.

„**Dziś zadanie polega na tym** — mówił towarzysz Bierut na III Plenum Komitetu Centralnego PZPR — **aby wydobyć z ukrycia przyczajone niedobitki wroga i rozsiane po wszystkich szczelinach machiny społecznej, chytrze zamaskowane jego macki, na których usiłują oprzeć swoją szpiegowską, szkodniczą, spiskową, terrorystyczną, dywersyjną robotę wrogie nam imperialistyczne ośrodki zagraniczne. Dziś jeszcze bardziej zaciekle, w związku z pogłębianiem się ogólnego kryzysu kapitalizmu i jego klęsk, imperialiści starają się czynić wszystko, aby zahamować rozwój budownictwa socjalistycznego w krajach, gdzie zwyciężyła władza ludowa. Zmieniły się formy ich walki...**

Ale to wcale nie znaczy, że osłabia prowadzona przeciwko nam walka odepchniętych od władzy klas i spieszących im z poparciem imperialistów".

Te słowa towarzysza Bieruta obowiązują nas dzisiaj tak samo, jak wczoraj.

Lenin i Stalin uczą, że zwycięstwo nad wrogiem klasowym może proletariat wywalczyć tylko pod przewodem czujnej, bojowej, zdyscyplinowanej partii nowego typu, awangardy związanej nierozerwalnie z klasą robotniczą i najszerszymi masami ludu pracującego.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego jest dla naszej partii wzorem na przestrzeni całej swej historii również pod względem mocnej, codziennej więzi z masami.

Lenin i Stalin uczą, że niebezpieczeństwo oderwania się od mas jest jednym z głównych niebezpieczeństw, jakie grożą rewolucjonistom.

W partii naszej niebezpieczeństwo to stwarzają biurokraci, którzy nie doceniają twórczych sił klasy robotniczej i jej sojuszników.

Wierzyć w siły klasy robotniczej, wierzyć w masy, znaczy to prowadzić bezwzględną walkę z biurokratami, którzy zamiast się przysłuchiwać głosowi mas i zbliżać partię do mas uciekają od mas, nie interesują się tym, co je boli, a nierzadko dławią krytykę płynącą od mas.

Towarzysze!

Lenin i Stalin poświęcali wiele uwagi polskiemu ruchowi rewolucyjnemu i wiele razy okazywali polskim rewolucjonistom braterską nieocenioną pomoc.

Ojczyzna nasza dwukrotnie odzyskała niepodległość dzięki narodom Związku Radzieckiego, walczącym pod sztandarem wyzwoleńczej idei Lenina. Jego nieśmiertelna nauka jest i będzie niezawodnym naszym orężem w budownictwie socjalistycznej niepodległej Polski.

Dlatego troską naszą codzienną winno być podnoszenie pracy ideologicznej, uzbrajanie ideologiczne mas, zwalczanie wrogiej antyludowej, imperialistycznej ideologii we wszelkich jej najbardziej zamaskowanych postaciach, przeciwanie wszelkich prób jej przenikania, które mają na celu osłabienie naszej walki.

Idea największego geniusza współczesności, idea Lenina, idea komunizmu poruszyła i porusza nadal ogromne masy wyzyskiwanych i uciskanych na całej kuli ziemskiej. Płomień tej idei zapala coraz to nowych bojowników do walki o to, aby zmienić świat. Chorążym tej idei, Leninem dnia dzisiejszego jest najbliższy towarzysz walki Lenina — towarzysz Stalin. To pod jego kierownictwem obóz Lenina, kraje obozu pokoju, obozu komunizmu, skupiają dziś osiemset milionów ludzi — jedną trzecią ludzkości.

Niech wielka postać Lenina na wieki będzie symbolem braterstwa i przyjaźni narodu polskiego z narodami wielkiego Związku Rad!

Niech sztandar Lenina prowadzi nadal również nasz naród do ostatecznego zwycięstwa w świętej walce o to, aby wszyscy ludzie byli sobie braćmi!

Niech żyje organizator tej walki w naszym kraju—Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje nasz wielki przywódca i nauczyciel, który prowadzi partię po leninowskiej drodze — niech żyje towarzysz Bierut!

Niech żyje wódz, który zastąpił nam Lenina, tak samo nieustraszony w walce — jak Lenin, tak samo wielki i wszystko widzący — jak Lenin, niech żyje wódz, który tak samo kocha lud — jak Lenin — niech żyje towarzysz Stalin!

Naród włoski stanowczo protestuje przeciwko faszystowskiej „reformie" systemu wyborczego

W całych Włoszech trwają demonstracje protestacyjne przeciwko faszystowskiemu projektowi „reformy" systemu wyborczego.

W **Turynie** odbył się dnia 19 bm. dwugodzinny strajk protestacyjny. Robotnicy udali się na plac przed Izbą Pracy, gdzie przemawiał senator **Roveda**. Po wiecu uformował się potężny pochód. Demonstrantów zaatakowała policja. Starcia te trwały przeszło godzinę. Aresztowano 20 osób.

Powszechne strajki protestacyjne odbyły się w **Gallarate, Uzzara, i Mantui**. W **Uzzara** doszło do starć z policją, która zaatakowała brutalnie demonstrantów. Również w **Bagnara** i **Fusignano** odbyły się strajki powszechne. W **Ravennie** odbyła się potężna demonstracja. Strajkowały również masy pracujące w **Livorno i Piombino**. W **Livorno** policja zraniła dwie dziewczyny, które przewieziono do szpitala. W **Aviano i Irpino** (Kampania) policja zaatakowała pochód robotników, używając bomb łzawiących. 5 osób zostało rannych. Potężna demonstracja odbyła się w **Palermo**. Również tutaj policja brutalnie napadła na uczestników demonstracji aresztując 12 osób. W **Vittoria** (Sycylia) policja zraniła trzech uczestników demonstracji.

Prasa donosi, że rzymska Izba Pracy ogłosiła dnia 20 bm. w godzinach popołudniowych powszechny strajk w stolicy Włoch.

Proces bandy szpiegów i dywersantów w Bułgarii

19 bm. rozpoczął się w sądzie okręgowym w **Sofii** proces bandy szpiegowsko-spiskowej, kierowanej przez amerykański ośrodek wywiadowczy w Turcji.

Na ławie oskarżonych pod zarzutem zbrodniczej działalności przeciwko władzy ludowej zasiedli: **Todor Stojanow Christow, Michał Atanasow Strachiłow, Lubomir Nikolow Christow, Dymitr Aleksandrow Serafimow, Lubomir Iliew Gudew, Konstanty Antonow Arnaudow, Gustaw Borisow Iwanow, Belczo Todorow Uzunow, Nikola Christow Sapundiow i Borys Iliew Stojanow.**

Osoby te utworzyły organizację szpiegowsko - spiskową, która miała na celu, drogą organizowania buntów, rokoszy, akcji terrorystycznych i obcej interwencji zbrojnej, obalenie legalnej władzy ludowej w Bułgarii. Organizacja ta zbierała i przekazywała obcym wywiadom informacje o charakterze tajnym.

Wszyscy oskarżeni przyznali się całkowicie do popełnienia zbrodni, zarzuconych im w akcie oskarżenia.

Dnia 19 bm. przesłuchano również świadków, którzy scharakteryzowali oskarżonych jako zaciekłych wrogów ludu i agentów podżegaczy do nowej wojny.

Proces trwa.

Pomocnik hitlerowców nie zawaha się przed nowymi zbrodniami pod komendą USA

Generał Franco zamierza wysłać wojska hiszpańskie do Korei

Powołując się na źródła autorytatywne, madrycki korespondent amerykańskiego dziennika „Christian Science Monitor" donosi, że podczas wizyty w Madrycie w grudniu 1952 r. szef sztabu armii amerykańskiej gen. **Collins** poruszył sprawę wysłania do Korei wojsk hiszpańskich. **Collins** odbył w tej sprawie rozmowę z hiszpańskim generałem **Estebanem Infantesem**, b. dowódcą dywizji hiszpańskiej, która w 1941 r. wraz z wojskami hitlerowskimi walczyła przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Wkrótce po wyjeździe gen. **Collinsa, Franco wyraził w jednym z wywiadów gotowość wysłania wojsk hiszpańskich do Korei.**

Korespondent dodaje, że gen. **Infantes** ma zamiar przypuszczalnie udać się do USA w lutym lub marcu br. Celem tej wizyty będzie opracowanie wraz z przedstawicielami Pentagonu programu przygotowania kadr hiszpańskich oficerów i instruktorów, wyszkolonych w dziedzinie nowoczesnej broni i metod prowadzenia współczesnej wojny. Będzie to pierwszym krokiem na drodze do modernizacji armii hiszpańskiej.

Eisenhower objął urzędowanie

W dniu 20 bm. gen. **Dwight Eisenhower** został zaprzysiężony w Waszyngtonie jako nowy prezydent Stanów Zjednoczonych.

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

Przeciętny poziom na turnieju hokejowym o mistrzostwo AZS

Trzydniowy turniej w hokeju na lodzie o mistrzostwo Polski AZS-u, rozegrany ostatnio w Warszawie, przyniósł zwycięstwo, a tym samym tytuł mistrza i puchar **wiceprezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza** drużynie akademickiej Poznania, która wyprzedziła Katowice, Warszawę i Toruń.

Już pierwszy dzień rozgrywek przyniósł prowadzenie drużynie poznańskiej po pokonaniu młodego zespołu Torunia w stosunku 13:1. Następnego dnia turnieju poznaniacy wygrywają z Warszawą 3:1, a ostatniego przegrywają z Katowicami 0:1.

Kierownictwo zespołu poznańskiego wyciągnęło pewnie wnioski z zeszłorocznego turnieju. Poznaniacy — choć grają ostro — pozbyli się brutalności. Zespół dysponuje niezłymi rezerwami.

Największą rewelacją mistrzostw i jednocześnie jednym z głównych autorów zwycięstwa drużyny Poznania był **Wojdylak.** Reprezentant olimpijski w hokeju na trawie, przeniósł się na lód i z wielkim powodzeniem bronił bramki poznaniaków, szczególnie w ostatnim spotkaniu z Katowicami, kiedy to ślązacy atakowali prawie przez trzy tercje, oddając wiele strzałów. Poza tym w zespole Poznania wybijał się drugi napad (Olszewski, Miećkowiak, Kwaśniewski), znacznie młodszy od pierwszego, bardziej bojowy i ambitny.

Najmłodszy zespół mistrzostw — drużyna Katowic polepszyła technikę jazdy i kija, posiada jednak duże braki umiejętności taktycznych. Reprezentanci Katowic grali bardzo szybko, ambitnie i czysto, ale mała waga nie pozwoliła im na rozwinięcie gry całem. Pierwszy mecz z Warszawą mimo wyrównanej walki przyniósł katowiczanom porażkę 1:4. Zagrali oni zbyt indywidualnie i przez to ulegli. Słabym ich punktem był bramkarz. Na wyróżnienie zasłużyli **Małysiak, Górny, Staniczek i Kostrzewa.**

Po warszawiakach oczekiwano więcej. Zeszłoroczny mistrz nie wychował sobie młodych, bojowych rezerw, nie wychował bramkarza (trudno krytykować przypadkowo grającego w tej pozycji Mitkowskiego), a poza tym nie miał kondycji. Na drużynie znać brak solidnego treningu. Zespołowość i dobra defensywa — broń, którą poprzednio warszawiacy zwyciężali, tym razem nikły prawie zupełnie. Pierwszy mecz wygrany z Katowicami zawdzięcza zespół świetności; a kiedy w następnych spotkaniach zabrakło kondycji, nie było ani zespołowości, ani taktyki.

W drużynie Torunia, poza Chojnackim, trudno kogoś wyróżnić; na wszystkich widać brak treningu. W spotkaniu z Warszawą zawodnicy toruńscy, którzy są zespołem młodym, zagrali bardzo ambitnie, dzięki temu przegrali tylko 3:5, co można uważać za pewien sukces.

Mistrzostwa AZS-u w hokeju na lodzie ujawniły kilku młodych zawodników, pokazując, że okręgi rozpoczęły pracę nad wychowaniem rezerw.

Ale... w zespole Poznania obok młodych — grało kilku starszych zawodników, o powoli zaawansowanym wieku, trzon drużyny katowickiej stanowili natomiast gracze bardzo młodzi, uczniowie średnich szkół. Oznacza to, że w dwóch tych okręgach AZS nie prowadzi należytej pracy wokół popularyzacji hokeja na lodzie wśród młodzieży akademickiej, z wyższych uczelni.

Najlepsi zawodnicy mistrzostw zostali wyznaczeni na obóz zrzeszeniowy w Zakopanem, zorganizowany przez AZS przed mistrzostwami Polski w hokeju na lodzie.

(X)

Wszechzwyciężki oręż walki wyzwoleńczej mas pracujących

Skrót artykułu wstępnego dziennika „Prawda"

W artykule wstępnym pt. „Wszechzwyciężki oręż walki wyzwoleńczej mas pracujących" dziennik „Prawda" pisze m. in.:

21 stycznia upływa 29 lat od dnia zgonu **Włodzimierza LENINA** — największego geniusza rewolucji, wodza i nauczyciela mas pracujących całego świata. Każdy rok przynosi nowe sukcesy nieśmiertelnego dzieła **LENINA**, demonstruje potężną życiodajną siłę idei leninizmu. Imiona **LENINA** i wielkiego kontynuatora jego dzieła — **STALINA** są najbliższymi, najukochańszymi imionami dla mas pracujących wszystkich krajów, dla wszystkich narodów.

Leninizm — to międzynarodowa nauka proletariatu, wyrażająca żywotne interesy i gorące pragnienia klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy. Żadna nauka nie wywierała jeszcze tak głębokiego wpływu na umysły ludzkie, na tok rozwoju dziejów świata, na losy narodów i państw jak leninizm.

Pod sztandarem idei LENINA-STALINA, pod przewodem Partii Komunistycznej naród radziecki odniósł epokowe zwycięstwa na polu rozwoju państwowego, ekonomicznego i kulturalnego, zbudował socjalizm. Obecnie naród radziecki, natchniony historycznymi uchwałami XIX Zjazdu partii, genialnym programem budownictwa komunistycznego zawartym w pracy towarzysza **STALINA** „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" wznosi wspaniały gmach komunizmu.

Związek Radziecki — potężne mocarstwo zwycięskiego socjalizmu, które wcieliło w życie rewolucyjne idee leninizmu, stał się dla mas pracujących całego świata gwiazdą przewodnią oświetlającą drogę do promiennej przyszłości, ostoją i nadzieją wszystkich narodów walczących o wolność i niezawisłość, o nowe życie.

Wraz ze Związkiem Radzieckim, pod sztandarem leninizmu, pod przewodem partii komunistycznych i robotniczych walczą obecnie o nowe życie masy pracujące europejskich krajów demokracji ludowej i wielkiej Chińskiej Republiki Ludowej. Jednolity i potężny obóz socjalistyczny jednoczy dziś trzecią część ludzkości.

Socjalizm — oto szlachetny i wzniosły cel, który starają się osiągnąć masy pracujące krajów demokracji ludowej, opierające się na szerokiej i wszechstronnej pomocy narodu radzieckiego.

Do świadomości milionów ludzi przenika coraz głębiej znajdująca wciąż potwierdzenie idea leninowska, że kapitalizm przeżył się, że nie może dać światu nic oprócz nowych nieszczęść, niszczenia sił wytwórczych, wojen, zagłady milionów ludzi.

Obecnie wszyscy widzą, że siły jednolitego i potężnego obozu socjalistycznego, kroczącego naprzód pod sztandarem leninizmu, nieprzerwanie rosną i krzepną. Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, zajęte budownictwem pokojowym, przyśpieszają tempo swego rozwoju ekonomicznego, zacieśniają przyjaźń i braterską współpracę.

Tymczasem kraje obozu imperialistycznego z USA na czele, prowadzące politykę obłędnego wyścigu zbrojeń, wikłają się coraz bardziej w sprzeczności ekonomiczne i polityczne nie do pogodzenia.

Właśnie dlatego, że przyszłość jak wskazywał **LENIN**, należy do socjalizmu, że komunizm rośnie wszędzie, że imperializm skazany jest na zagładę — reakcja światowa ucieka się do skrajnych środków w walce przeciwko siłom demokracji i socjalizmu. Należy zawsze pamiętać o tym i wzmagać rewolucyjną czujność mas pracujących w obliczu knowań podżegaczy imperialistycznych do nowej wojny.

Żadne knowania imperialistów nie mogą powstrzymać szerzenia się idei komunizmu w masach. Nie ma siły, która mogłaby zawrócić wstecz postępujący naprzód rozwój ludzkości.

Wspaniałe osiągnięcia na polu budowy komunizmu w Związku Radzieckim, sukcesy w rozwoju krajów demokracji ludowej na drodze do socjalizmu, dalsze umocnienie obozu pokoju i socjalizmu, rozmach ruchu narodowo - wyzwoleńczego w krajach kolonialnych i zależnych, wzrost światowego ruchu komunistycznego — wszystko to potwierdza naocznie wszechzwyciężską siłę nauki Lenina—Stalina.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.
TELEFONY: Centr.: 8-09-81, 8-76-51, 8-75-24 Red. Naczelny: 8-76-61 Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 7-56-20 do 30 wewn. 101, 8-56-91.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 3, IV p. tel. 8-07-11 i 8-37-20 wewn. 55.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP", Przed. Państw. Wyodrębnione.
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12 Tel. centr. 8-04-21, 22, 20.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 15-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena miesięczna — 2.50 zł, kwart. — 7.50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".